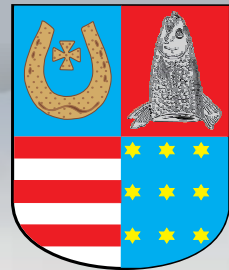


# Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Numer 2(63) • czerwiec 2026 • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



## Biesiada ze śpiewem i tańcem



# GMINNA FOTOKRONIKA

## Konstytucja 3 Maja. Bądźmy dumni z własnej historii



Na gali w Kielcach

## Laur Samorządowca

Wójt Andrzej Grządziel otrzymał Laur Samorządu Województwa Świętokrzyskiego. Uroczystość odbyła się podczas wielkiej gali w Kielcach.

- Podczas wręczenia laurów stwierdziłem, że wyróżnienia należą się wszystkim radnym naszej gminy, wszystkim sołtysom, mieszkańcom – powiedział wójt Andrzej Grządziel. - Wszystko robimy dla wspólnego dobra. I dalej będziemy tak czynili. Dla przykładu, tylko w jednym sołectwie, we Włostowie, jest tak wiele inwestycji, że moglibyśmy nimi obdzielić znacznie większy teren.

Wójt wyliczył kolejne inwestycje: - Oddaliśmy żłobek, park po rewitalizacji. Jesteśmy w trakcie realizacji budynku biblioteki gminnej. Na terenie gminy trwają prace przy zamku w Międzygórzu. Do kalendarza inwestycji będziemy wpisywać drogi. Powstaje projekt na budynek Gminnego Ośrodka Kultury. Mamy wstępne poparcie na inwestycję od wojewody.

- Działalność inwestycyjną wójta

oceniam bardzo wysoko – nie ukrywał wicemarszałek województwa świętokrzyskiego Grzegorz Socha. - Jest aktywny, widać go wszędzie, pozyskuje środki z różnych stron. Życzylbym sobie, by wszyscy wójtowie tak działali. Widzimy piękny żłobek, kolejne plany są bardzo duże.

Laur Samorządu to prestiżowy plebiscyt i nagroda organizowana przez redakcję „Echa Dnia”. Wyróżnienie to przyznawane jest najbardziej zasłużonym samorządowcom, wójtom, burmistrzom, starostom oraz radnym za ich aktywną działalność i pozytywne kreowanie wizerunku swoich gmin i powiatów. Wydarzenie zazwyczaj jest połączone z regionalnymi forami samorządu, z wykładami i debatami.



Od lewej: Michał Skotnicki, wicewojewoda świętokrzyski, Andrzej Grządziel, wójt gminy Lipnik, Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe Polska Press Grupy i Stanisław Wróbel, redaktor naczelny Echa Dnia.

Mieszkańcy Usarzowa sprząkali swoją miejscowość z okazji Dnia Ziemi. W akcji pod hasłem „Czysty Usarżów” wzięło udział kilkanaście osób, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Wszyscy dali piękny przykład troski o środowisko.

- To było wyjątkowe wydarzenie, które połączyło pokolenia – mówi radna Danuta Nowosielska. - Dzięki wspólnej pracy udało nam się zebrać bardzo dużą ilość śmieci. Nasze otoczenie stało się czyste i bezpieczne. Serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom akcji za poświęcony czas, energię i uśmiech. Wasza postawa pokazuje, że wspólnymi siłami możemy zdziałać wiele dobrego.

Radna Danuta Nowosielska zachęca wszystkich do organizowania podobnych inicjatyw w swoich sąsiedztwach. Każdy taki gest to krok w stronę czystej planety i silniejszej wspólnoty lokalnej.

Akcja „Czysty Usarżów”

## Sprzątanie miejscowości





Dotacje na prace w gospodarstwach

## Azbest do usunięcia

Wójt Andrzej Grządziel podpisał umowę o dofinansowaniu prac związanych z usuwaniem wyrobów, które zawierają azbest. Działania dotyczą gospodarstw rolnych z terenu gminy.

Uroczystość odbyła się w siedzibie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach. Umowa dotyczy

odebrania, transportu oraz unieszkodliwienia odpadów zawierających azbest z budynków gospodarczych mieszkańców, którym Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wypłaciła i rozliczyła środki na realizację przedsięwzięcia w ramach inwestycji A1.4.1 objętej Krajowym Planem Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Dzień św. Floriana

## Strażacy świętują

Przed Dniem Świętego Floriana, 3 maja, druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych spotkali się na wspólnym pikniku. W muszli koncertowej, nieopodal budynku Urzędu Gminy, wymieniali się doświadczeniami, rozmawiali o swoich planach.

- Tradycyjnie w naszej gminie obchodzimy Dzień Świętego Floriana, czyli popularny Dzień Strażaka – mówi kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Roman Gawlak, który w Urzędzie Gminy zajmuje się też jednostkami OSP. – W tym roku pojawili się przedstawiciele wszystkich jednostek OSP, około 60 strażaków.

W biesiadzie uczestniczyli najstarsi druhowie, Henryk Szymczyk z Leszczkowa, Leszek Patyński, Krzysztof Bednarz. Wśród druhow był komendant gminny OSP, Jarosław Szczecina.

Druh Roman Gawlak nie ukrywa, że ostatnie dni były trudne dla OSP. Strażacy uczestniczyli w kilku akcjach, w pożarze domu w Męczenicach, w pożarze traw w Sternalicach i nieużytków w Małzynie. – U nas dość rzadko zdarza się wypalanie traw, bo właściwie nie ma nieużytków – komentuje Roman Gawlak. – Teren jest zadbany. Strażacy nie są wzywani do usuwania skutków wypadków.

Po przebudowie ronda w Kurowie praktycznie nie dochodzi już do wypadków śmiertelnych. Teraz jest spokojnie. Gmina jest bezpieczna.



## Z funduszy europejskich Paczki dla potrzebujących

Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipniku, który współpracuje z Bankiem Żywności w Tarnobrzegu, wspiera osoby potrzebujące w gminie.

Paczki żywnościowe wydawane przez OPS są ważnym wsparciem dla osób i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Pomoc trafia przede wszystkim do osób chorych, starszych, samotnych, bezrobotnych oraz rodzin wielodzietnych.

Z pomocy żywnościowej mogą skorzystać osoby i rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, spełniające: kryteria określone w art. 7 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz. U.z 2026 poz. 639 ) i kryterium dochodowe wynoszące 2676,50 zł dla osoby samotnie gospodarującej i 2 180,95 zł dla osoby w rodzinie.

W ramach Programu Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus każda osoba skierowana do pomocy żywnościowej może otrzymać bezpłatnie minimum około 50 kg artykułów spożywczych w formie kilku paczek żywnościowych: groszek zielony – 2 sztuki na osobę, fasola biała – 2 sztuki, passata pomidorowa – 4 sztuki, dżem truskawkowy – 4 sztuki, sok jabłkowy – 3 sztuki, sos warzywny słodko-kwaśny 2 sztuki, makaron 4-jajeczny wstążki – 7 sztuk, mąka pszenna – 4 sztuki, kasza gryczana – 3 sztuki, płatki owsiane – 2 sztuki, herbatniki maślane – 4 sztuki, kawa zbożowa rozpuszczalna – 2 sztuki, mleko UHT – 8 sztuk, ser podpuszczkowy dojrzewający – 4 sztuki, szynka wieprzowa – 4 sztuki, szynka drobiowa – 5 sztuk, gulasz angielski – 4 sztuki, filet z makreli w sosie pomidorowym – 4 sztuki, kielbasa podsuszana -3 sztuki, cukier biały – 4 sztuki, miód nektarowy wielokwiatowy – 2 sztuki, olej rzepakowy- 4 sztuki, fasolka po bretońsku – 6 sztuk, klopsiki w sosie pomidorowym – 4 sztuki.

Pracownicy OPS dbają o prawidłowy podział żywności oraz pomagają mieszkańcom w uzyskaniu niezbędnych informacji dotyczących wsparcia. Wydawanie paczek żywnościowych to nie tylko pomoc materialna, ale również wyraz solidarności i troski o osoby najbardziej potrzebujące w lokalnej społeczności. Osoby zainteresowane prosimy o kontakt pod nr tel. 15 8691422 lub o osobiste zgłoszenie do OPS w Lipniku.

Edyta Klocek, kierownik OPS



Radni podjęli uchwałę jednogłośnie

## Absolutorium dla wójta



Rada Gminy jednogłośnie podjęła uchwałę o udzieleniu absolutorium wójtowi Andrzejowi Grądzielowi. Wiceprzewodnicząca rady Barbara Kusal wyraziła zadowolenie z profesjonalnego, odpowiedzialnego i rzetelnego prowadzenia gminy.

Wójt Andrzej Grądział podziękował radnym za zaufanie. - To, co robimy w gminie, robimy wspólnie dla całej naszej społeczności – podkreślił. - Jest to dobrze odbierane. Może ktoś być krytyczny, może formułować uwagi, ale oznacza to, że ludzie są zainteresowani naszymi pracami.

Andrzej Grądział z podziwem mówił o zaangażowaniu Kół Gospodyń Wiejskich, dzięki którym żyją odremontowane świetlice, remizy. - Obiekty stanowią własność gminy, ale są w zarządzie koła z danej miejscowości – przypomniał. - Zakupiony niedawno budynek w Ublinku też powinien służyć mieszkańcom. Nie może być tak, by otwierać go tylko na czas spotkań artystycznych.

Wójt nie ukrywał, że dzięki KGW miejscowości są ze sobą zintegrowane. Mieszkańcy nawet ze skrajnych sołectw znajdują się ze spotkań, z większych lub mniejszych imprez. Powstanie KGW za-

wsze powinno być inicjatywą oddolną. Nikomu nie można narzucać decyzji. Kobiety w wielu sołectwach są liderkami świetnie zorganizowanymi.

Andrzej Grądział zapowiedział otwarcie budynku biblioteki. Jest już żłobek, ośrodek zdrowia, szkoła. Powstaje City Włostów. - Przed nami wiele pracy, nie można spocząć na laurach – powiedział wójt. - Trzeba być dobrej myśli, że jeszcze coś uda nam się zrobić.

Wiceprzewodnicząca Rady Gminy Barbara Kusal w imieniu Rady Gminy podziękowała wójtowi za rzetelne, odpowiedzialne i profesjonalne przygotowanie oraz realizację budżetu gminy za 2025 rok. - Wyrazamy uznanie za właściwe planowanie i gospodarowanie środkami publicznymi, skuteczną realizację dochodów i wydatków budżetowych oraz konsekwentne działania na rzecz rozwoju naszej gminy – powiedziała. - Dzięki pańskiemu zaangażowaniu, doświadczeniu i odpowiedzialności możliwe było sprawne wykonanie zadań samorządowych oraz realizacja przedsięwzięć służących mieszkańcom. Dziękujemy za dobrą współpracę z Radą Gminy, wzajemny szacunek oraz gotowość do podejmowania wspólnych działań dla dobra lo-



kalnej społeczności.

Barbara Kusal podziękowała także zastępcy wójta oraz sekretarzowi Wojciechowi Zdybowskiemu, skarbnik Magdalenie Zimoląg oraz dyrektorom, kierownikom jednostek oraz wszystkim pracownikom Urzędu Gminy za ich sumienność, życzliwość oraz wkład w realizację zadań samorządowych i sprawne funkcjonowanie urzędu. - Państwa praca stanowi istotny element sukcesów osiąganych przez naszą gminę. Życzymy państwu wielu sukcesów zawodowych, satysfakcji z pełnionych obowiązków, zdrowia oraz pomysłowości w realizacji kolejnych przedsięwzięć, służących mieszkańcom gminy – powiedziała.

Dochody gminy w ubiegłym roku wyniosły ogółem 42,1 mln zł, wydatki – 42,9 mln zł. Gmina pozyskała olbrzymie środki zewnętrzne i wykonała sporo inwestycji, między innymi zbudowała drogę Lipnik-Lipniczek za 3,4 mln zł, oddała do użytku żłobek we Włostowie za 2,6 mln zł, zagospodarowała tereny zielone we Włostowie za 1,5 mln zł, zakupiła zbór ariański w Ublinku za 764 tys. zł, zagospodarowała tereny wokół zamku w Międzygórzu za 1 mln zł, dokonała remontu kościoła we Włostowie za 488 tys. zł, zbudowała kompleks sportowo-rekreacyjny w Lipniku za 3,8 mln zł.



## Inwestycja z dużym dofinansowaniem Park po rewitalizacji



Park przy byłej Cukrowni Włostów został zrewitalizowany. Całkowita wartość inwestycji wyniosła 1 589 000 zł, z czego 1 557 220 zł stanowiło dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład „Program Inwestycji Strategicznych”.

### Miejsce na wypoczynek

W uroczystym otwarciu parku wziął udział wicewojewoda Michał Skotnicki. Uczestniczyli w nim wójt Andrzej Grządziel, zastępca wójta Wojciech Zdyb oraz radni. Symboliczną wstęgę przecinali radni z Włostowa, Piotr Moskał, Adam Radom, Monika Różycka. Ze względu na pracę w uroczystości nie mógł uczestniczyć radny Mariusz Piotrowski.

- Park będzie perełką naszej gminy – powiedział podczas spotkania wójt Andrzej Grządziel. – Przykładem inwestycji, która ma służyć wszystkim mieszkańcom, całym rodzinom, babciom, mamom i dzieciom. Tu mogą

się też zatrzymywać przyjezdni, by chwilę odpocząć. Zachowaliśmy stare drzewa, które są ozdobą parku. Zamontowane tablice informują o znaj-



dujących się tu roślinach, ptakach, ssakach. Uczniowie mogą w parku brać udział w żywych lekcjach przyrody.

Na terenie parku powstały nowe alejki spacerowe, zainstalowane zostały ławki, stoliki z szachami, jest boisko do gry w piłkę siatkową, tężnia solankowa. Nie zabrakło miasteczka ruchu drogowego, nowego oświetlenia, monitoringu, oraz ogrodzenia. To wszystko ma poprawić bezpieczeństwo mieszkańców.





### Mieszkańcy czekali na odnowę

Wicewojewoda Michał Skotnicki pogratulował mieszkańcom inwestycji, wójtowi, który ma wsparcie radnych i mieszkańców. Podkreślił, że gmina ma dobre pomysły i korzysta z niezwykle korzystnego dla niej montażu finansowego. Radna Monika Różycka z uznaniem mówiła o inwestycji. Podkreśliła, że po dwudziestu latach od likwidacji cukrowni jej teren jest rewitalizowany, by dalej mógł służyć ludziom. Mieszkańcy od dawna czekali na odnowę parku.

Inwestycja została zrealizowana w ramach zadania „Zagospodarowanie terenów zielonych w miejscowości Włostów”. Prace na odnowę parku trwały od połowy ubiegłego roku.

Włostów zmienia swój wygląd. Niedawno otwarto tu zbudowany od podstaw nowoczesny żłobek. Zaraz po wakacjach przewidziane jest otwarcie nowego budynku biblioteki. Nową siedzibę będzie mieć prężnie działające Koło Gospodyń Wiejskich.

W zabytkowym zborze w Ublinku

## Potomkowie arian z USA



### Potomkowie arian z USA

Potomkowie rodzin oraz przedstawiciele środowisk ariańskich z USA przybyli do Ublinka. Gości powitał wójt gminy Andrzej Grządziel.

- To spotkanie ludzi, pamięci, duchowości – powiedział podczas spotkania wójt Andrzej Grządziel. – To miejsce od wieków pozostaje jednym z najcenniejszych świadectw wielokulturowej oraz wielowyznaniowej historii ziemi opatowskiej. Ublinek ma olbrzymią wartość historyczną dla dziedzictwa regionu. To przestrzeń dla turystyki, dialogu i spotkań z dziedzictwem.

Wraz z wójtem Andrzejem Grządzielem gości powitali: dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie Anna Jaworska oraz Elżbieta Baran, dawna właścicielka zboru i pracownik GOK.

W części artystycznej wystąpił zespół folklorystyczny „Zagrojta z Lipnika”, który działa przy Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie. Tradycyjne pieśni ludowe pięknie wprowadziły gości w klimat naszej lokalnej kultury i pokazały, że historia najlepiej wybrzmiewa tam, gdzie łączy się z żywą tradycją.

Goście zwiedzili wnętrze zboru. Był czas na zadumę, wspólną modlitwę i śpiew. W tych murach przeszłość spotkała się z terażniejszością, a zabytkowa przestrzeń po raz kolejny stała się miejscem duchowej wspólnoty i dialogu ponad granicami. Gości zza oceanu zauroczył zabytkowy zbor ariański w Ublinku.

Wizyta zakończyła się spotkaniem oraz poczęstunkiem w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie.



## W 235. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja Bądźmy dumni z własnej historii

Oficjalne obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja poprzedziła msza święta odprawiona w kaplicy w Lipniku. Po nabożeństwie mieszkańcy przeszli na plac przed pomnik podpułkownika Antoniego Jabłońskiego i złożyli kwiaty.

### Pamiętamy, skąd jesteśmy

Wójt Andrzej Grządziel powitał mieszkańców, pracowników, panie z KGW w Kaczycach, młodzież, nauczycieli, strażaków, Klub Seniora. – Nie mamy aż tak wielu chlubnych wydarzeń, w których bylibyśmy pierwsi – powiedział. – Dlatego rocznica Konstytucji to powód do dumy i radości.

Andrzej Grządziel nakreślił podłoże historyczne tamtych czasów. Rosja rządzi, magnateria, która ma wpływy, pieniądze. Reformy przy Sejmie Czteroletnim spotykają się z niesamowitym oporem. Konstytucja w swoich najważniejszych punktach wprowadziła trójpodział władzy. Cel był jeden, państwo nowoczesne, które wdraża reformy gospodarcze, zaczyna zbierać podatki, 10 proc. dla magnaterii, 5 proc. dla duchowieństwa. Wcześniej nikt nie chciał płacić podatków. Konstytucja budzi wielkie nadzieje.

Niestety, w drugiej połowie 1793 r. zawiązuje się Konfederacja Targowicka i zaczyna się podporządkowywanie państwa polskiego zaborcom. Znikamy z mapy Europy, już nie jest się Polakiem. - Dzisiaj mamy wspaniałe domy, samochody, bezpłatną opiekę, bezpłatne szkoły i 40 proc. społeczeństwa nie identyfikuje się z państwem

– dodał wójt z ubolewaniem. - To jest wręcz szok! Nasi wspaniali dowódcy, wspaniali bohaterowie są wyrzucani z podręczników. Historia przestaje być ważna. Jak budować państwo, z którym nie chcemy się identyfikować? W większości państw europejskich tak nie dbają o swoją kulturę, a u nas pamiętamy, skąd jesteśmy.

### Dajemy przykład innym

Andrzej Grządziel wyraził zadowolenie, że jest wójtem gminy Lipnik. Jej największą zaletą są ludzie, którzy wszystko osiągnęli ciężką pracą. Małe wioski mogą być przykładem dla dużych ośrodków. Polska się liczy, wolność się liczy. Jednak nic nie jest za darmo. Powstania listopadowe, styczniowe, pierwsza i druga wojna, zginęły tysiące ludzi, wybitni profesorowie, inżynierowie. Czy mając takie doświadczenia z naszą historią, musimy powtarzać te same błędy? Zapomnieć, kim jesteśmy, skąd jesteśmy.

- Bądźmy dumni, że jesteśmy Polakami – podkreślił wójt. - Nie zapominajmy o tym, kim jesteśmy. Konstytucja była dokumentem pionierskim w Europie. Na tej konstytucji uczyły się inne narody. Polska nie jest gorsza. Dla innych narodów mamy być równorzędnym partnerem.



Wicestarosta Małgorzata Jalowska powitała mieszkańców, poczty sztandarowe. - Spotykamy się, by po raz kolejny uczcić święto i podziękować,

najpierw Panu Bogu – powiedziała. - Szanujemy się i czcimy to, że jesteśmy Polakami. Mamy z czego być dumni. Dajemy świetny przykład, szczególnie pokazuje to polska wieś. Spotykamy się, by świętować. Mamy władzę trójstronną. Możemy się cieszyć, że jesteśmy wolnymi ludźmi. Życzę w przeddzień św. Floriana druhom strażakom, żebyście zawsze wracali z waszych akcji, bo zawsze jesteście blisko ludzi.

### Część artystyczna

W części artystycznej wystąpiła młodzież z GOK&CK i Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku. Młodzi wykonawcy wykonali kilka utworów o tematyce patriotycznej: „Witaj majowa jutrenko”, „Wojenko, wojenka”, „Gdzie są kwiaty z tamtych lat”, „Rozkwitły paki białych róż”. Wystąpili: Sara Dziuba, Sara Gawęł, Larysa Kwiecień, Joanna Moskał, Marysia Nowosielska, Julia Sajecka. Uczniowie ZS-P w Lipniku zaprezentowali tańce ludowe wywodzące się z polskiej kultury i tradycji.

(Fotokronika - str. 2)

## Występy Larysy Kwiecień Fanka Lady Pank

Larysa Kwiecień, uczennica klasy ósmej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, występowała na wielu uroczystościach w szkole i gminie. Zdobywała laury na przeglądach regionalnych.

Śpiewała na koncertach organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury, w Biesiadzie Świętojańskiej, podczas Dnia Matki, Wigilii Gminnej, Gminnego Śniadania Wielkanocnego. Na każdą z tych imprez przygotowywała inny repertuar.

Podczas ubiegłorocznej Biesiady Świętojańskiej wykonywała „Zamki na piasku” z repertuaru Lady Pank, na

dożynkach znany przebój grupy „Zawsze tam, gdzie ty”. Często wraca do przebojów Adele, do „Zomby”. Sukcesy odnosiła na Festiwalach Piosenki Obcojęzycznej.

Jej pasją do piosenki zaczęła się od fascynacji występami starszej koleżanki Oliwii Jalowskiej. Kiedyś słyszała ją podczas koncertu na akademii w szkole i postanowiła iść jej drogą.

Chce dalej kontynuować naukę w Liceum Ogólnokształcącym imienia Bartosza Głowackiego w Opatowie, w klasie biologiczno-chemicznej. Będzie miała niedaleko do szkoły, obok jej domu jest przystanek autobusowy. Swoich sił spróbuje w Opatowskim Ośrodku Kultury. A jakie studia? Medyczne, stomatologia.



Złote gody obchodziło w gminie Lipnik 10 par małżeńskich, które przeżyły ze sobą 50 i więcej lat. Medale przyznane przez Prezydenta RP wręczał wicewojewoda Michał Skotnicki i wójt Andrzej Grządziel.

## Medale od Prezydenta RP

### 10 par świętowało jubileusz

#### Zrozumienie i miłość

Podczas uroczystości jubilatów otrzymali okolicznościowe dyplomy, piękne bukiety kwiatów oraz wiele życzeń. Nie zabrakło tradycyjnych „Stu lat” i lampki szampana.

Podczas prywatnych wypowiedzi jubilatów mówili, że przeżyli ze sobą tak wiele lat, bo dla nich najważniejsze było zrozumienie drugiej osoby i miłość. To najlepsza recepta na dobry związek. Największą ich dumą są dzieci i wnuki.

- Spotykamy się, aby uczcić jubileusz złotych godów – powiedział podczas uroczystości wicewojewoda Michał Skotnicki – Prezydent RP przyznał medale na wniosek wojewody. Polska jest jedynym krajem w Europie, który honoruje jubilatów. Święto zostało ustanowione w 1964 r. I tak jest cały czas obchodzone. 50 lat to jakby zamknąć oczy i otworzyć. Tak szybko minęło.

Wicewojewoda Michał Skotnicki pochwalił organizatorów za pięknie przygotowaną salę. Życzył wszystkim

utrzymywania dobrej formy, wzajemnego pomagania. I dużo zdrowia!

#### Zdrowia i szacunku

- To zaszczyt dla naszych jubilatów, że przybył pan wojewoda, który wnioskuje o medale i dzisiaj jest wśród nas – podkreślił wójt Andrzej Grządziel. - Nieczęsto zdarza się obchodzić 50-lecie pożycia małżeńskiego. Dziękuję paniom, że zawsze jesteście eleganckie, zadbane, zawsze uczestniczycie w życiu gospodarczym gminy, społecznym, kulturalnym. Dziękuję panom. Na pewno nie było wam lekko, jednak wytrwała praca da się pokonać wszystkie trudności. Życzę dużo spokoju, zdrowia, szacunku od najbliższych, uznania. Włożyliście potężną pracę, by wychować dzieci, wnuki.

Wśród jubilatów była Teresa Kwiatkowska, która przez wiele lat pracowała w gminie jako skarbnik. Odeszła na emeryturę w 2015 r. Złote gody obchodziła z małżonkiem Szymonem. Był

także Janusz Pasiek, który pracował w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku jako kierowca i konserwator. Jego małżonka Zdzisława też pracowała w szkole.

Medale przyznane przez Prezydenta RP otrzymali: Teresa i Ryszard Kaczmarek, Helena i Mieczysław Bakalarscy, Barbara i Stanisław Wiśniewscy, Janina i Bogusław Sierantowie, Teresa i Szymon Kwiatkowscy, Anna i Jan Pietrasiakowie, Grażyna i Andrzej Wojtyniakowie, Anna i Józef Stępniewscy, Teresa i Janusz Pasiekowie, Zofia i Stanisław Wiśniewscy.

#### Część artystyczna

Uroczystość prowadzili: kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Roman Gawlak, zastępca kierownika Anna Jaworska.

W części artystycznej wystąpił Zespół Folklorystyczny „Zagrojta z Lipnika”. W jego wykonaniu usłyszeliśmy utwory: „Zachodzi słońeczko”, „W moim ogródeczku”, „Hej, z góry”, „Sto lat”. Zespół wystąpił w składzie: Sara Dziuba, Sara Gawel, Julia Sajecka, Marysia Nowosielska, Karol Nowosielski, Adaś Bober, Patryk Pietrasiak, Michał Śmigala, instruktor Mariusz Korona.

(Fotokronika – str. 31)



Joanna Moskal ze śpiewem na ty

## Na estradzie

Joanna Moskal, uczennica klasy 6 Szkoły Podstawowej imienia Romana Kosęły we Włostowie, ma za sobą wiele występów na estradzie.

- Najbardziej jestem zadowolona z zajęć muzycznych w GOK-u – opowiada. - Uczęszczam też na zajęcia taneczne, na próby teatralne, które prowadzi instruktorka Ela Baran. Podczas koncertu na Dzień Matki wykonywałam piosenkę „Jesteś skarbem mym”.

Ma w repertuarze przebój Sylwii Grzeszczak „Tamta dziewczyna”, który

prezentowała podczas ubiegłorocznej Biesiady Świętojańskiej, brała udział w konkursach piosenki, wykonując utwór „ZOO”. Jej idolami są: Adele, Olivia Rodrigo.

Na swoim koncie ma dużo sukcesów. Dalej chce śpiewać. Za dwa lata wybiera się do Technikum Ekonomicznego w Sandomierzu.

Jest miłośniczką dreszczowców. Ostatnio przeczytała książkę „Gdzie śpiewają raki”.



Oczami dzieci

# Usarzów, moja miejscowość

## Pod numerem 1

Hejka, jestem Amelka Kubicka, mam 12 lat, mieszkam w Usarzowie pod numerem 1, gdzie rozpoczyna się moja wieś. Chodzę do 5 klasy szkoły podstawowej w Lipniku. Cieszę się, że mieszkam w tak pięknej miejscowości.

Jedną z głównych atrakcji w Usarzowie jest świetlica, do której często uczęszczam. Odbývają się tam zajęcia dla dzieci i imprezy tematyczne. W tym samym miejscu znajduje się kaplica. Kaplica we wsi istnieje już od bardzo dawna.



Usarzów to piękna, malownicza miejscowość. W większości występują tu tereny sadownicze, ogrody i pola uprawne. To bardzo zielony i urokliwy zakątek Polski.

Jednym z moich ulubionych miejsc w Usarzowie jest staw w miejscu, gdzie kiedyś stał dworek. Uwielbiam siedzieć na ławce i oglądać ptaszki, które unoszą się nad wodą.

W wiosce można spotkać wielu miłych i pomocnych ludzi. Sąsiedzi dobrze się znają i chętnie sobie pomagają. Dzięki temu panuje tu przyjazna atmosfera i każdy może czuć się bezpiecznie.

Cieszę się, że mieszkam właśnie tutaj. Moja wioska jest dla mnie wyjątkowym miejscem, do którego zawsze będę wracać z radością.

## Wszystko przepięknie kwitnie

Nazywam się Marysia Nowosielska i mam 12 lat. Mieszkam w wyjątkowo malowniczej wiosce Usarzów. Jest to naprawdę piękne miejsce pełne spokoju. Mamy tu dużo sadów. Bardzo lubię patrzeć, jak wszystko wiosną przepięknie kwitnie.

Mamy również ciekawą historię. Z opowieści starszych osób wiem, że dawno temu w Usarzowie stał prawdziwy dworek. Teraz już go niestety nie ma, lecz często mieszkańcy o nim wspominają. Czasami wyobrażam sobie, jak dawniej wyglądało życie i jakie tajemnice kryły dworskie ogrody. Szkoda wielka, że dworek nie prze-

trwał do dzisiaj, bo na pewno byłby świetnym miejscem do zabawy i zwiedzania. Ja mieszkam w środkowej części Usarzowa i bardzo lubię swoją okolicę. Najbardziej lubię jeździć na rolkach i na rowerze, kocham śpiew i zwierzęta, interesuję się również teatrem.



Często spędzam czas na dworze, bo jest u nas gdzie pobiegać i odkrywać nowe ścieżki między sadami. Muszę jeszcze napisać o naszych pięknych miejscach w Usarzowie. Pierwszym z nich jest staw - wygląda naprawdę wspaniale. Panuje tu fajny klimat, jest również altanka oraz pomnik Antoniego Jabłońskiego.

Kiedy mam ochotę na wspólną zabawę, to idę do naszej pięknej, nowo wyremontowanej świetlicy, która się mieści w budynku po dawnej szkole lub na plac zabaw, czy też na boisko. Mamy tu naprawdę dużo miejsca, żeby się spotkać z innymi dziećmi i dorosłymi z koła gospodyń. Często dzieje się tu coś ciekawego, np. różne warsztaty, dyskoteki dla dzieci i inne wydarzenia. To takie serce naszej miejscowości, gdzie zawsze jest wesoło. Teraz mamy tu nie tylko świetlicę, ale także OSP oraz kaplicę, w której co tydzień odbywają się msze.

Naprawdę cieszę się, że mieszkam właśnie tutaj, bo u nas w Usarzowie jest zawsze co robić.

## Mieszkamy na „górach”

Nazywam się Julia Sajecka, mam 12 lat i mieszkam w Usarzowie. Moją pasją jest śpiewanie. Uczęszczam na zajęcia wokalne oraz teatralne organizowane przez GOK. Należę też do kościelnej scholi młodzieżowej w Goźlicach.

Usarzów jest niewielką wsią. Mój dom znajduje się w górnej części Usarzowa od strony Gołębiowa. Mieszkańcy mówią o nas, że mieszkamy „na górach”. Moja miejscowość jest ładna i spokojna. Ludzie zajmują się pracą w rolnictwie i ogrodnictwie. Głównie są tu sady, które wiosną

pięknie kwitną, a latem i jesienią dają plony.

W mojej wsi znajduje się świetlica wiejska, która służy mieszkańcom. Odbývają się w niej różne zajęcia i spotkania. Można korzystać z zajęć języka angielskiego, muzycznych, plastycznych i szachowych. We wsi mamy również KGW „Nasz Usarzów”.



Organizuje ono różne warsztaty i imprezy. Ich działania łączą społeczność i promują naszą wieś. Świetlica sąsiaduje ze strażą druhów OSP Usarzów, gdzie nasi strażacy mają swoje miejsce. Mieszkańcy mają również kaplicę, gdzie odbywają się niedzielne i świąteczne msze. W Usarzowie jest też staw, gdzie można łowić ryby oraz odpocząć. Niedaleko stawu jest pomnik ppłk. Antoniego Jabłońskiego, legionisty i ułana, który pochodził z Usarzowa.

Z opowieści moich dziadków wiem, gdzie znajdował się dwór i folwark rodziny Jabłońskich. Podobno wokół dworu był piękny ogród z aleją drzew. Niestety, dwór został zniszczony po wojnie. Dziś pozostałością po nim są dwa drzewa kasztanowce, które znajdują się przy drodze prowadzącej do stawu.

Lubię swoją wieś, dobrze mi się tu mieszka. Mamy ładne drogi, którymi wszędzie możemy dojechać. Mieszkańcy dbają o wieś, są pomocni i życzliwi.

## Był tu kiedyś dwór

Nazywam się Emilia Ziótek, mam trzynaście lat i mieszkam w Usarzowie od urodzenia. Bardzo lubię moją miejscowość i miło mi się w niej spędza czas. O każdej porze roku jest tu pięknie, ale wiosną i latem szczególnie, ponieważ w mojej miejscowości jest dużo sadów jabłoniowych, wiśniowych, morelo-



wych i wiosną wszystkie kwitną, tworząc urokliwy i niepowtarzalny klimat.

W części Usarzowa, gdzie mieszkam, przepływa rzeka, przy której można stanąć i przysłuchać się szumiącej wodzie. Można się odstresować i spędzać czas, słuchając śpiewu

ptaków oraz przyglądać się zwierzętom przemykającym pobliskimi ogrodami. Moja miejscowość ma bogatą historię. Z opowieści mojej babci wiem, że był tu kiedyś dwór, lecz uległ zniszczeniu. Mamy miejsca, w których mieszkańcy mogą się spo-

tkać, jest to świetlica, plac zabaw. W Usarzowie jest też figura Matki Bożej, przy której odbywają się majówki i każdy może w nich uczestniczyć. Uwielbiam tu być, bo nawet w szare dni przebywanie w Usarzowie nadaje kolorów życiu.

Dzień Dziecka w gminie

## Zabawy przed muszlą



Na placu przed muszlą koncertową w Dzień Dziecka bawili się milusińscy z całej gminy. Przybyli uczniowie z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku i Szkoły Podstawowej z Włostowa, dzieci z rodzicami.

Wszystkie dzieci powitał wójt Andrzej Grządziel wspólnie z zastępcą wójta Wojciechem Zdybem, prezesem Stowarzyszenia Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w Lipniku Adamem Barańskim i dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kultury w Lipniku Anną Jaworską. Dzieci obdarowywane były słodyczkami, cukierkami, ciastkami.

- To już tradycja – mówił wójt Andrzej Grządziel. - Co roku zapraszamy dzieci z rodzicami, ze szkół, ze żłobków. Większość stoisk jest bezpłatna. Mamy dwóch animatorów, są gry, zabawy.

Wójt Andrzej Grządziel zapowiadał rozpoczęcie sezonu letniego w gminie. Jeszcze w czerwcu będzie otwarty basen, gdy już zakończą się badania sanepidu, zorganizowana zostanie Biesiada Świętojańska. Na ukończeniu są prace wokół zamku w Międzygórzu, który nabiera turystycznego charakteru. Podczas otwarcia dla turystów, gmina planuje na tym terenie koncert w plenerze. O terminie wszyscy będą powiadomieni później. W lipcu odbędzie się turniej sofecki, w sierpniu dożynki. - Zabiegam, by wszystkie uroczystości były przygotowane profesjonalnie – podkreślał wójt.

Animatorzy przygotowali dla dzieci wiele zabaw ruchowych z chustą i liną animacyjną oraz wieloma różnymi gadżetami. Dzieci świetnie bawiły się przy dawnych, zapomnianych już zabawach.

- To jest nasza misja – wyjaśniali animatorzy. - Biały miś przyjeżdża na każdy piknik, przynosi radość dzieciom. Gościem specjalnym jest Myszka Minnie, która zawsze chce bawić się z dziećmi. Dla ochłody piana party, która zawsze jest atrakcją dla najmłodszych.

Strażacy zaprezentowali nowoczesny sprzęt techniczny i wyposażenie. Policjanci przygotowali pokaz, którego jedną z największych atrakcji był policyjny pies Laki. Przypominali o zachowaniu bezpieczeństwa na drodze i w gospodarstwie. Dzieci mogły zdawać egzamin na kartę rowerową.

**Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie przygotował koncert z okazji Dnia Matki. Na scenie wystąpiły dzieci i młodzież we wspaniałych skeczach i w repertuarze wokalnno-muzycznym.**

W Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie

## Dzień Matki



Świetnie sprawdziły się w odbiorze widzów dwa skecze, „Teleturniej” oraz „Operacja-Dzień Matki”, do których tekst napisał Adam Barański. Część wokalnno-muzyczną rozpoczęła Marysia Nowosielska, wykonując piosenkę „Kocham cię, mamo”. Następnie w kolejności wystąpili: Marysia i Julka Sajcka z piosenką „Za każdy uśmiech twój”, Sara Dziuba i Joanna Moskal z piosenką „Jesteś mamo skarbem mym”. Młodzi wykonawcy przedstawili kolejne utwory: „Błękit”, „Tobie mamo”, „Krakowski spleen”, „Radość najpiękniejszych dni”, „A ja wolę moją mamę”, „Szukaj mnie”.

W zespole instrumentalnym pod kierunkiem Mariusza Korony wystąpili: Gabrysia Niekurzak — gitara; Adaś Bober, Michał Śmigala i Patryk Pietrasiak — akordeon.

Na koniec wszyscy zaśpiewali tradycyjne „Sto lat”. - Mamy talenty co najmniej krajowe – powiedział wicemarszałek województwa świętokrzyskiego Grzegorz Socha. - Jestem zachwycony grą młodych aktorów, wielkie okłaski. Mamy mogą być dumne z występów swoich pociech. Mamom najlepsze życzenia. Niech dzieci zdobywają świat. Niech mamy będą z nich dumne.

- Gratulujemy młodym wykonawcom – skierował słowa do wykonawców i mam wójt Andrzej Grządziel. - Dziękuję Eli Baran za przygotowanie dzieci do występów. Jesteśmy z niej bardzo dumni. Wszystkim mamom – spokoju, spełnienia marzeń. Myślę, że jako gmina idziemy w dobrym kierunku. Rozwijamy talenty dzieci, młodzieży. Póki jestem wójtem, pieniądze będą szły na wyszukiwanie „diamentów”.

Wójt Andrzej Grządziel obiecał, że gmina nadal będzie rozwijać zdolności uczniów. Młodzież recytuje, śpiewa, tańczy. Wójt nie ukrywał, że potrzebny jest w gminie nowy dom kultury. - To, co mamy, niewielką salkę we Włostowie i Lipniku, nie wystarcza, by pokazywać różne układy choreograficzne – wyjaśniał. - Muszą być lustra, większa przestrzeń na sali.

W spotkaniu uczestniczyli: zastępca wójta Wojciech Zdyb, przewodniczący Rady Gminy Piotr Baran, radni, sołtysi. Inicjatorką przedsięwzięcia była dyrektor GOK Anna Jaworska. Wieczór zakończył się rozmowami przy poczęstunku przygotowanym przez pracowników GOK.

Biesiada Świętojańska we Włostowie. Stachursky z koncertem

## Tłumy mieszkańców

W tradycyjnej już Biesiadzie Świętojańskiej we Włostowie znowu uczestniczyły tłumy mieszkańców z gminy Lipnik, sąsiednich miejscowości i powiatów. Podczas finałowego koncertu ze swoimi przebojami wystąpił Stachursky.

Biesiadę Świętojańską poprzedziła msza święta w kościele pod wezwaniem Narodzenia Świętego Jana Chrzciciela. Po nabożeństwie mieszkańcy przeszli na płytę pobliskiego stadionu sportowego, gdzie odbywały się główne uroczystości.

Wójt Andrzej Grządziel powitał wszystkich gości i przypomniał, że już za rok będzie 25, jubileuszowa, biesiada. Wyraził zadowolenie, że obecnie jest olbrzymie zainteresowanie Włostowem. Gmina oddała do użytkownika żłobek, odnowiła park przyfabryczny. Niebawem w nowym budynku będzie działać nowoczesna biblioteka.

– Biesiada we Włostowie jest naszą tradycją, która od lat łączy mieszkańców – powiedział wójt. – Kościół we Włostowie nosi imię świętego Jana Chrzciciela, to dla nas także zobowiązanie do pielęgnowania dziedzictwa. Biesiada jest czasem integracji lokalnej społeczności, rozmów i wspólnej zabawy. Jesteśmy dumni z tego, że możemy pokazać to, co w naszej gminie piękne i dobre. Na scenie prezentują się nasze dzieciaki, nasza zdolna młodzież. Później będą również gwiazdy, w tym roku Stachursky. Zawsze staramy się zrobić wszystko, żeby mieszkańcy bawili się dobrze. Biesiadę Świętojańską uważam za otwartą.

Poseł Andrzej Kryj pogratulował wójtowi biesiady i wyraził nadzieję, że nie będzie opadów deszczu. Wójt ma dobre układy. I rzeczywiście burze ominęły Włostów, chociaż w sąsiednich powiatach były zalania. Poseł pogratulował instruktorce teatralnej Elżbiecie Baran, która odnosi olbrzymie sukcesy ze swoimi podopiecznymi. – Dzisiaj czas integracji, wspólnej zabawy – powiedział poseł. – Cieszę się, że możemy się tu spotkać. Życzę dobrej zabawy.

Starosta opatowski Tomasz Staniek nie ukrywał, że w gminie Lipnik świetnie przygotowywane są wszystkie imprezy. Tu zawsze zabawa jest na najwyższym poziomie. – Życzę dobrej



zabawy, bo to jest polska tradycja, tradycja ziemi opatowskiej – podkreślił. – Bawcie się dobre do samego rana! Dobrej zabawy.

### Recytacje, śpiewy, tańce

Na scenie pojawili się młodzi recytatorzy. Anna Moskal przedstawiła wiersze: „Ty przychodzisz jak noc majowa” Władysława Broniewskiego i „Szczęście” Bolesława Leśmiana, Joanna Jeż, która zdobyła pierwsze miejsce w konkursie recytatorskim im. Bolesława Leśmiana w Iłży, recytowała „Majkę” tego poety, Olaf Godek – „Kamień na kamieniu” Wiesława Myślińskiego oraz „Jak się przed Tobą wytłumaczę” Tadeusza Nowaka. Olaf wziął udział w finale 71. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Ostrołęce.

Na scenie pojawił się zespół „Zagrojta z Lipnika”. W jego wykonaniu usłyszeliśmy utwory: „Lesie Ty mój lesie”, „Na kieleckim polu”, „Da moja Łysico”, „Zachodzi słońeczko”. Katarzyna Kowalska, instruktorka układów tanecznych szalała z dziećmi na scenie. Najpierw najmłodsza grupa wiekowa, blisko 30 przedszkolaków i uczniów pierwszej klasy szkoły podstawowej, wystąpiła w show dance, w układzie elementów tańca nowoczesnego. 15-osobowa grupa średnia zaprezentowała się w hip-hopie, połączeniu tańca nowoczesnego z akrobatyką. Najdojrzała, trzecia, 10-osobowa grupa, pokazała się w tańcu jazzowym. – Spotykamy się raz w tygodniu – mówiła Katarzyna Kowalska. – Zajęcia odbywają się po półtorej godziny, Dziewczyny ćwiczą rozciąganie ciała, by mogły jak najlepiej zaprezentować się na scenie.

Świetnie prezentowały się solistki: Marysia Nowosielska zaśpiewała piosenkę „Naiwna ja”, Sara Gawel – „Nareszcie”, Sara Dziuba – „Księżniczka”,

Joanna Moskal – „Tamta dziewczyna”, Larysa Kwiecień – „W głowie”, Sara Gawel – „Proszę pana”, Sara Dziuba – „A gdybym”. Następnie odbył się wielki finał wszystkich młodych wykonawców. Wójt Andrzej Grządziel wręczył młodym artystom dyplomy i certyfikaty.

Na scenie pojawił się pisarz, reporter, autor książki „My z pałacu” Andrzej Nowak-Arczewski, który z wójtem Andrzejem Grządzielem zapraszał mieszkańców do stoiska biblioteki na rozmowy o znajdujących się po drugiej stronie ulicy ruinach pałacu Karaskich, na podpisywanie swoich książek.

### Jacek Stachursky na scenie

Przed uczestnikami biesiady wystąpił Klub Senior + z Kurowa. W jego wykonaniu usłyszeliśmy utwory: „Ja do lasu nie pojedę”, „Mama ciao”, „W tym małym kwiatku czerwonym”, „Kalina Malina”, „Używaj dziewczyno”. Odbył się konkurs na najpiękniejszy wianek świętojański. Świetnie prezentowały się Koła Gospodyń Wiejskich. Siedem z nich przygotowało specjalne stoiska, na których serwowano najróżniejsze smakołyki.

Około godziny 19 brawurowo wystąpił zespół Dance. Następnie odbył się koncert zespołu B-QLL. Gwiazdą wieczoru był specjalny koncert, wystąpił Jacek Stachursky. Podczas koncertu mieszkańcy usłyszeli znane utwory, między innymi „Zostańmy razem”, „Typ niepokorny”, „Kieliszki” oraz „Jedwab”. Każdy z nich był entuzjastycznie przyjmowany przez publiczność. Na scenie jeszcze raz pojawił się zespół Dance. Zabawa odbywała się do późnych godzin wieczornych. To była najkrótsza noc w roku.

(Fotokronika - str. 32)

## Tydzień Bibliotek Czas spotkań

Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku wzięła czynny udział w 23. edycji Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek. To ogólnopolska akcja promocji czytelnictwa i bibliotek zainicjowana przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Święto obchodzone jest co roku w dniach 8-15 maja. Hasło przewodnie tegorocznej edycji 2026 brzmi: „Biblioteka. Otwierasz. Odkrywasz”.

Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku oraz jej filia we Włostowie świętowanie tegorocznego Tygodnia Bibliotek rozpoczęła w Dniu Bibliotekarza, który obchodzony jest od 1985 roku, 8 maja. Tego właśnie dnia w Filii we Włostowie odbyło się spotkanie z miłośniczkami książek. W miłej atmosferze, przy kawie, czytelniczki przeglądały najnowszą literaturę i wymieniały opinie o przeczytanych ostatnio książkach. Nie zabrakło ciekawych refleksji oraz polecenia sobie nawzajem pozycji wartych uwagi.

W ramach obchodów Tygodnia Bibliotek w obydwu placówkach bibliotecznych odbyło się szereg spotkań z najmłodszymi. Z wizytą przybyły dzieci ze wszystkich oddziałów przedszkolnych i uczniowie klas 1-3 z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku oraz ze Szkoły Podstawowej we Włostowie wraz z wychowawczyniami i opiekunkami. Zorganizowane w bibliotekach wydarzenia miały na celu promowanie czytelnictwa oraz pokazanie najmłodszym, jak ważną rolę pełni biblioteka i książka w codziennym życiu.

Podczas spotkań przedszkolakom i uczniom wybrane wiersze czytali zaproszeni goście: wójt Andrzej Grzą-

dziel, z -ca wójta Wojciech Zdyb, kierownik OPS w Lipniku Edyta Klocek, pracownicy urzędu gminy, Aneta Wojciechowska, Katarzyna Szydłak i Nina Kobyłecka oraz Kamila Radom, pracownik OPS.

Dzieci miały okazję obejrzeć film edukacyjny, z którego dowiedziały się, jak wygląda codzienna praca w bibliotece oraz jak dba się o książki i pomaga czytelnikom w wyborze odpowiednich lektur. Aby spotkania były bardziej atrakcyjne dla najmłodszych, bibliotekarki przygotowały dla nich teatrzyk z pacynkami, w którym główną rolę odegrały dwie sowy – symbole mądrości. Dzieci z radością i zainteresowaniem obejrzały to przedstawienie.

Nie zabrakło dobrej zabawy. Nasi milusińscy aktywnie uczestniczyli w spotkaniach, chętnie odgadywali zagadki związane z książkami i biblioteką.

Miłym akcentem spotkania z klasą 2 Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku były występy artystyczne uczniów, którzy z wielkim zaangażowaniem śpiewali piosenki oraz recytowali wiersze, dostarczając zgromadzonym wiele radości.

Wszystkie spotkania podczas Tygodnia Bibliotek były okazją do integracji, zdobywania nowych wiadomości oraz promowania czytelnictwa i pokazania, że biblioteka to miejsce pełne ciekawych wydarzeń, nauki i dobrej zabawy. Przeczytane przez bibliote-



karki najpiękniejsze cytaty o książkach i czytaniu, podkreśliły wszystkim, że książka jest źródłem wiedzy, inspiracji i niezwykłych przygód.

W ramach obchodów tego wydarzenia w naszych placówkach odbyło się 10 spotkań, na których gościliśmy 226 osób. Na koniec czekał słodki poczęstunek, a na pamiątkę wykonano również wspólne zdjęcia.

Dziękujemy wszystkim, którzy byli z nami w Tygodniu Bibliotek: czytelnikom, dzieciom, uczniom, nauczycielom, opiekunom oraz samorządowcom za udział w tej wyjątkowej akcji, za wspólny czas, za życzenia, za każde miłe słowo i piękne laurki wykonane przez dzieci.

Dzięki Wam biblioteka tętniła życiem i dziecięcą radością. Mamy nadzieję, że te spotkania zachęcą młodych czytelników do częstszych odwiedzin w naszej bibliotece.

*Teresa Luśtan*

**Bracia Skorupscy, Bolesław i Tomasz, których ojcowie i dziadkowie byli właścicielami pobliskiego majątku przyjechali do Lipnika. Podczas spotkania z wójtem Andrzejem Grządziellem ustalili dalszą współpracę w ramach programu „Ocalić od zapomnienia”.**

- Nasze przyjazdy do Lipnika zawsze mają wymiar sentymentalny – nie ukrywali bracia Bolesław i Tomasz Skorupscy. – To przecież strony rodzinne naszej rodziny. Cieszymy się, że zawsze możemy się spotkać z wójtem. Nasze rozmowy zawsze są dla nas inspirujące i ważne.

## Z Poznania do Lipnika Bracia Skorupscy na ziemi rodzinnej

Bracia Skorupscy przez kilka dni przebywali na terenie gminy Lipnik, na ziemi opatowskiej i sandomierskiej. Odwiedzili także groby swoich najbliższych na cmentarzu parafialnym w Goźlicach.



Koło Gospodyń Wiejskich w Leszczkowie obchodziło drugą rocznicę swego istnienia. Ponad 50 osób wspólnie bawiło się podczas zorganizowanej biesiady, w której uczestniczył wójt Andrzej Grządziel z zastępcą Wojciechem Zdybem i wicestarostą Małgorzatą Jalowską.

### Podziękowania za wsparcie

Przewodnicząca KGW Wioletta Jurkowska podziękowała wójtowi za odnowienie budynku OSP w Leszczkowie, za ufundowanie urządzeń i wyposażenia kuchni, nowej podłogi panelowej. Wyraziła uznanie osobom, które ją wspierają, radnemu i sołtysowi Januszowi Lipskiemu, Leszkowi Stefaniakowi, Tomaszowi Jurkowskiemu i wszystkim innym, którzy przyczynili się do odnowienia remizy i do przygotowania jubileuszu. Podziękowała paniom z KGW Leszczkowiek za trud, przygotowywanie wszystkich wydarzeń.

- Dzisiaj szczególny charakter uroczystości – powiedziała przewodnicząca Wioletta Jurkowska. - Obchodzimy drugą rocznicę powstania. Działamy dalej, nie poddajemy się. Dziękuję wszystkim gościom za obecność. To dla nas ogromny zaszczyt. Życzę dobrej zabawy!

Radny i sołtys Janusz Lipski nie ukrywał, że wszystkie spotkania i uroczystości odbywają się dzięki przewodniczącej KGW.

### Trzy pokolenia na sali

Wójt Andrzej Grządziel pochwalił mieszkańców za aktywność, mobilizację, troskę o budynek świetlicy i jego urządzenia. - Jesteście chętni i potraficie pracować – zwrócił się do mieszkańców - Wyremontowaliśmy dla was remizę, od dachu po najmniejsze pomieszczenia, łącznie z salą spotkań. Mamy budynek docieplony, są nowe

## Jubileusz KGW w Leszczkowie Spotkanie w świetlicy



tynki, okna, ściany. Chciałbym, by obiekt służył wam jak najdłużej.

Wójt zapowiedział, że obok powstanie jeszcze magazyn na narzędzia, gdzie znajdzie się kosiarka, regały na sprzęt do pracy. W pobliżu stanie nowy maszt z aluminium. Będzie wykonane zadanie nad figurą św. Florianą, monitoring.

Zastępca wójta Wojciech Zdyb podziękował przewodniczącej KGW oraz radnemu i sołtysowi za aktywność. - Szanujcie ich, pomagajcie im – zaapelował do mieszkańców. - Macie satysfakcję, że tylu mieszkańców jest aktywnych. Pracujmy dalej, bo dużo rzeczy jest do zrobienia.

Wicestarosta Małgorzata Jalowska życzyła dużo zdrowia, uśmiechu, dalszych wspólnych biesiad. - To bardzo dobrze, że możemy się spotykać – nie ukrywała. - W miastach tego nie ma. Jest szacunek dla waszej dwuletniej już działalności. Wszyscy wam kibicują.

Na jubileusz KGW przybyli najstarsi mieszkańcy, Danuta Krawczyk, Maria Sidor, Zofia Gierczak, Marianna Stawiarz, Marysia Bednarz, z młodego

pokolenia – Alicja Krawczyk z przysłym mężem, Iwona Ślusarz. Na sali bawiły się trzy pokolenia.

### Smaczne posiłki, dobra muzyka

Wszystkie posiłki, rosół, dania gorące, przekąski, ciasta, torty przygotowały panie z KGW, siostry Małgorzata Osuch i Bożena Stefaniak z domu Suszał. Zajmowały się też dekoracją stołów.

- Mamy doświadczenie – mówią panie. - Inspirujemy się razem, dużo jest przepisów w Internecie, które pomagają nam w pracy. Naszą specjalnością jest garmazerkka, próbujemy wszystkiego po trochu, przystawki, sałatki, koreczki, bu-

raczki z pomarańczą, z miodzikiem, z orzechami, pierożki. Robimy to, co nam podejdzie. Ciasto, tradycyjne torty, owocowe, z powidełkiem. Dzisiaj jest duży tort, 6-kilogramowy.

Wspólną zabawę umiał didżej Paweł Stępień, który miał bogaty repertuar, prezentował przeboje biesiadne, polskie i zagraniczne. Dopasowywał muzykę i dla starszych osób, i dla młodszych.



W Świetlicy Środowiskowej w Kurowie

## Bezpieczny Internet i kreatywna zabawa

W Świetlicy Środowiskowej w Kurowie 12 maja odbyło się spotkanie poświęcone tematyce cyberprzemocy. W gronie najmłodszych rozmawiano o zagrożeniach, które mogą pojawić się w Internecie oraz o bezpiecznym korzystaniu z sieci i mediów społecznościowych.

Podczas spotkania dzieci rozmawiały o tym, czym jest cyberprzemoc i jakie zachowania mogą być dla innych krzywdzące w sieci. Omówiono przykłady hejtu, wyśmiewania, obrażania innych osób w komentarzach, publikowania zdjęć bez zgody czy wysyłania przykrych wiadomości. Nawet pozornie niewinne żarty w Internecie mogą sprawić komuś przykrość i mieć poważne konsekwencje. W trakcie rozmów podkreślano, jak ważny jest szacunek wobec innych użytkowników Internetu oraz reagowanie na niewłaściwe zachowania.

Przypominane zostały podstawowe zasady bezpieczeństwa w sieci. Przestrzegano, by nie udostępniać obcym osobom swoich danych osobowych, haseł czy prywatnych zdjęć. Rozmowa dotyczyła także tego, do kogo można zwrócić się o pomoc w sytuacji zagrożenia lub kiedy ktoś

doświadcza cyberprzemocy. Dzieci aktywnie uczestniczyły w rozmowach, dzieliły się swoimi spostrzeżeniami i chętnie odpowiadały na pytania. Podczas spotkania brały również udział w różnych zajęciach i zabawach. Jednym z najciekawszych punktów programu było przygotowywanie własnych „kopert marzeń”. Dzieci wycinały z gazet obrazki przedstawiające ich marzenia, zainteresowania oraz rzeczy, które chciałyby otrzymać w prezencie. Następnie ozdabiały nimi swoje koperty, rozwijając przy tym kreatywność i wyobraźnię.

Dużą popularnością cieszyły się także wspólne gry i zabawy ruchowe. Dzieci chętnie uczestniczyły w grze „Dobble” na podłodze, która dostarczyła wszystkim wiele radości i zdrowej rywalizacji. Wiele emocji wzbudziła również zabawa „Gorący ziemniak”. Dzieci ćwiczyły refleks i świetnie się bawiły. Nie zabrakło także gry w kolory, zabaw w odgadywanie różnych dźwięków i odgłosów oraz innych gier integracyjnych. Wszystkie aktywności pokazały, że wolny czas można spędzić aktywnie i kreatywnie, także bez korzystania z telefonu czy komputera.



Moje wspomnienia

## Z lat dziecięcych i młodości (1)

*Boże, moją ofiarą jest duch skruszony, pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże nie gardzisz (Psalm 51).*

*Modlitewna więź z Chrystusem pozwala nam odczuć Jego obecność również w chwilach pozornej klęski, kiedy wszelki trud wydaje się próżny (św. Jan Paweł II).*

*Znajomość przeszłości to przecież pierwsza nauka życia, czerpana od przodków razem z przekazaną przez nich miłością (GN I-017r.)*



Teresa Osman

tomiast pamiętam, jak wujek rysował (tak od ręki) różne sceny wiejskie, np. bodące się barany, świniobicie, koguty, które się biły itp., ale nic z tego się nie zachowało. Rysował to w Zachoiniu.

Pamiętam, że u Adamskich (sąsiadów babci w Beradzu) było wesele i też tam byłam, przyniosłam w sukience podarek – talarki kielbasy, które ktoś mi dał. Pili i śpiewali: Upił żem się upił, będę babki topił.

Babcia często gotowała barszcz biały. Czasem wychodził kwaśny, więc mówiłam: Babciu dolej śmietanki, bo Terenia nie będzie jeść barszczu (tak opowiadała ciocia Stasia). Pamiętam, że jak tato po mnie przyjechał, to nie chciałam jechać do Zachoinia i uciekałam gdzieś na ogród.

Moje wspomnienia nie będą chronologiczne, bo trudno mi je umiejscowić w czasie. Raczej będą tematyczne i pewnie chaotyczne. Nie wiem, co zapamiętałam jako pierwsze z lat dziecięcych z Zachoinia, ale chyba pracę, ciągłą i czasem ciężką pracę, do której bez przerwy zapędzał nas tato, bo dzieci musiały słuchać i pracować. Lato, jesień, zima, wiosna, każdy czas był wypełniony różnymi obowiązkami w polu i w obejściu. Pamiętam pasanie krów na łańcuchach, biedne krowy zamiast paść się na pastwisku, pały się na wąskich granicach. Obok rosły buraki cukrowe i krowy chciały też to jeść, a wtedy ciągnęliśmy je z całych sił za łańcuchy okręcone wokół rogów. Takie ciągnięcie bardzo je bolało, co widać było po ruchach łbów. Czasem taką wąską ścieżką (do wierzb i dalej) prowadziłam ja lub siostry 3 krowy.

Gdy padał deszcz wkładałam gumki, płaszcz przeciwdeszczowy, brałam krowki i szłam z nimi na pola włoostowskie, gdzie rosły zielone zboża (po żniwach zaorane pola wydawały jeszcze poplon). Śpiewałam: „Zachodźże słoneczko”, „Studzienkę” z Mazowsza,



Szkoła Podstawowa w Lipniku 1950 rok. Z lewej strony od góry w pierwszym rzędzie stoi Stanisław Nowak, brat Tadeusza

Urodziłam się 22 marca 1950 r. w małej wsi Zachoinie, gm. Lipnik, powiat Sandomierz. Wieś liczyła około 30 domostw. Do szkoły podstawowej i sklepu w Słoptowie miałam około 1,5 km, a do kościoła w Goźlicach ok. 3-3,5 km.

Byłam pierwszym z żyjących dzieci Marianny z d. Szemraj z Beradza i Tadeusza Nowaka. Mama w chwili moich narodzin miała 29 lat, a tato 27. Mieszkaliśmy, co wiem z opowiadań mamy, w drewnianym budynku, który przetrwał wojnę i front 1944/45 roku. Tato postawił chlew (stoi do dzisiaj), obok znajdowała się duża kuchnia. Wszystko drewniane, kryte słomą. Jak przez mgłę pamiętam tę kuchnię, polepę zamiast desek, jakiś piec z garnkami.

Trudno mi ustalić, w którym roku przenieśliśmy się do drugiego domu, również drewnianego. Przetrwał wojnę, znajdował się w nim pokój, kuchnia, sień i komórka. Z kuchni wychodziło jedno małe okno na podwórko i większe okno na drogę. W pokoju były dwa okna - jedno na drogę (stro-

na południowa), w komórce - jedno okno na drogę. Z sieni prowadziła drabina (nie schody) na strych, na którym była mąka, zboże, stare ciuchy, zeszyty stryja Stacha i inne rzeczy, jak zapasowe okna. Ponieważ było nas 4 małych dzieci (rok po mnie, 30 kwietnia 1951 r. urodziły się bliźniaki: Zosia i Waclaw, a 5 stycznia 1953 r. - Lucyna), mama była ciągle niewyspana i zajęta nami.

Pamiętam, że bywałam często w Beradzu u babci i dziadka, Józefy i Wincentego Szemrajów i w gronie cioci Stasi (Zosi nie pamiętam) i wujków: Stefana, Waclawa, Bolka, Józka, może też Władysława. Czułam się tam bardzo dobrze, przyjaźniłam i bawiłam się z córką sąsiadów, Elą Morawską (ur. w 1949 r.), z którą później mieszkaliśmy w internacie w Sandomierzu przy ul. H. Krępianki.

Pamiętam, że ciocia, aby mnie zabawić, urządzała taki niby teatrzyk, lalka przesuwana się na sznurku, a ciocia coś mówiła. Wujek Bolek malował na płótnie, które zdjął ze ściany (bo już był obraz na jednej stronie). Nie przypominam sobie treści tego obrazu. Na-



Zachoinie 1951 r. Marianna i Tadeusz Nowakowie z córką Teresą



Beradz – ogród ok. 1952 rok. Siedzą od lewej strony: mama Marianna z córką Zosią, tata Tadeusz z synem Wacławem, ciocia Stasia Szmraj siostra Marianny. Za nimi od lewej strony stoją Stanisław Nowak z Teresą na rękach i ciocia Zofia Szmraj siostra Marianny



Goźlice – przed kościołem 1952 rok. Stoją od lewej: Wacław, Teresa, Zofia Nowak

balladę Mickiewicza. Deszcz lał, buty grzęzły w mokrej, czarnej ziemi, a krowki musiały się najęść. Jedna duża bura krowka była wianem mamy od rodziców na ślub. Inne krowy były czarno-białe. W chlewie zdejmowaliśmy łańcuchy i przywiązywaliśmy je do żłobów.

Nie wiem, czy dzisiaj polecono by taką pracę dzieciom 7-10-letnim. Siostra Zosia potrafiła je doić, ja się do tego nigdy nie zabierałam. Krowy zawsze doiła mama, a jak była np. w szpitalu, krowy doiła sąsiadka - stryjenka Lucyna Nowak. Dopiero, gdy byłam starsza, chyba w liceum, to krowy polowano na długich łańcuchach, a tylko 2-3 razy w ciągu dnia przepolowywano. Mama lub tata mówili: idź tam dziecko i przepoluj krowy. Jadły lucernę lub koniczynę, trawy wtedy tata nie siał.

Najgorzej wspominam obrywanie liści z buraków cukrowych, co miało miejsce w każdą sobotę przez całe lato. Należało załadować tymi liśćmi całą furmankę, którą tata stawiał na drodze. To nie było takie proste, bo po każdego liścia lub kilka liści należało się schylić aż do ziemi. Nie można było zerwać za dużo z jednego buraka, bo on jeszcze rósł do jesieni. I to wszystko, aby był cukier, który teraz nazwany jest białą trucizną. Najgorzej rwało się po deszczu, bo liście były mokre. W buty nalewała się woda, ale tata kazał ją wylać i rwać dalej. Liczyliśmy te liście na „brzemiaczka”, ale ile by nie było tych „brzemiaczek”, wóz musiał być pełny. Oczywiście te liście buraczane bardzo smakowały naszym krowkom na przemian z suchą słomą lub koniczyną. Potem, a i teraz tak robi brat Wacław, na niedzielę tata kosił lucernę lub koniczynę i przywoził taczkami lub wozem.

Krowki należało też napoić. Ta z nas, która nie szła w pole, tylko zostawała w domu, musiała naciągnąć ze studni i zanieść do chlewa do dużego pojemnika kilka, kilkanaście wiader wody, aby trochę się ogrzała. Krowki nie miały wody na polu, więc wieczorem aż biegły, aby się napić lub ryczały domagając się jej, a my podstawialiśmy im wiadra z wodą. Wiadra były duże i blaszane, za ciężkie na nas dzieci, ale nikt się nie żalił, bo tata miał ciężką rękę. Zimą krowy dostawały do jedzenia bu-raki opasowe, które w zimnej piwnicy należało pokroić na mniejsze kawałki. Robiła ta z nas, która miała dyżur.

Pamiętam też rżnięcie zielonki na sieczkarni. Mama wkładała to, co ścięła sierpem na polu i przyniosła w płachcie na plecach, a ja obracałam duże koło z korbą. Nieraz ręce bolały od tej pracy. Mnóstwo było zajęć w gospodarstwie i różne w zależności od pory roku, np. w zimie w stodole często obracałam korbę wialnię, do której ziarno wsypywał dziadziuś Ignacy lub tata, potem trzymałam worki, do których wsypywało się przewiane ziarno bez plew i chwastów. Poganiałam też konia w kieracie, a tato zakładał słomę lub snopki zbóż do sieczkarni lub młocarni w stodole. Jeden z koni nie chciał mnie słuchać, choć wołałam wio, wio. Dopiero, gdy tata wyjrzał przez otwór w stodole i głośno krzyknął, to koń chodził. Taka praca też trwała kilka godzin.

Przez parę lat, najczęściej zimą, przyjeżdżał młocarz z dużą młocarnią i wtedy młócka trwała 2-3 dni przez cały dzień. Tato wpuszczał snopki zboża uwolnione od powrośla słomianego do maszyny. Należało mu jednak ciągle podawać snopki z zapola. Robili to mężczyźni, sąsiedzi, ja często rozwiązywałam te snopki, stojąc na nich



Zachoinie – płot przed domem Marianny i Tadeusza Nowaków (1956 rok) Stoją od lewej: Zosia, Teresa, Wacław Nowak, a w środku Ignacy Nowak z wnuczką Lucyną



Zachoinie – płot przed domem Marianny i Tadeusza Nowaków. Stoją od lewej: Zosia, Lucyna, Teresa i Wacek Nowak



Klasa siódma Szkoły Podstawowej w Słoptowie (czerwiec 1964 rok). Stoją od lewej: Zygmunt Sabat, Zygmunt Gawlik, Dariusz Wojciechowski, Jan Sudy, Kazimierz Oliwa, Stanisław Pęchowski, Edward Gawlik, Zbigniew Pęksa, Andrzej Kołacz. Siedzą od lewej: nauczycielka Helena Reczek, Krysia Śledź, nauczycielka Janina Biernacka, Władzia Adamczyk, nauczycielka Janina Bogoń, Teresa Nowak, Ola Chmielowiec



Klasa siódma Szkoły Podstawowej w Słoptowie (czerwiec 1964 rok) Nauczyciel – Zygmunt Partyka. W pierwszej ławce siedzą Teresa Nowak i Ola Chmielowiec



Goźlice Pierwsza Komunia Święta Teresy Nowak (28.06.1959). Stoją od lewej: Kazimierz Nowak (chrzestny Teresy), Marianna i Tadeusz Nowakowie. Na pierwszym planie dzieci: 1) Zbigniew Szemraj – lat 7, 2) Lucyna Nowak – lat 6, 3) Teresa Nowak – lat 9, 4) Zosia Nowak – lat 8, 5) Wacław Nowak – lat 8, 6) Janusz Szemraj – lat 6



Goźlice – pogrzeb Ignacego Nowaka z Zachoinia (marzec 1960 rok). Przy trumnie stoją od lewej: Tadeusz Nowak, Józef Nowak, Kazimierz Nowak, Jadzia Nowak, Jan Nowak, Marianna Nowak, Lucyna Nowak, Stanisław Nowak, oraz wnuczki Ignacego: Lucyna i Wacław Nowak

i podawałam je tacie lub odgarniałam słomę od maszyny, pod którą spadało ziarno. Ponieważ pracowali u nas sąsiedzi, my też chodziliśmy do nich, aby odrobić.

Potem były ulepszone młockarnie, gdyż ziarno leciało do worków, plewy oddzielnie, słoma oddzielnie, a nasiona chwastów też oddzielnie. Mama te ziarna brała do worków i były w zimie dla polnych ptaków.

Przy młócce bardzo się kurzyło, ale nikt na to nie zwracał uwagi tylko dalej pracował, bo należało młockarnię wykorzystać w danym dniu, gdyż jechała dalej do innych gospodarzy we wsi. Było to więc 2-3 dni i po młóceniu, natomiast przy konnej młockarni młócka trwała przez całą zimę. Zostawała sterta lub sterty wymłóconej słomy, którą znowu należało przenieść do zapoli, żeby nie zmokła i nie zgniła.

Słoma zwłaszcza owsiana i pszena służyła jako pokarm dla bydła, a inna słoma na podściółkę, z której

potem był obornik. Obornik tato ręcznie ładował na furę i wywoził na pole,

na którym miały być uprawiane ziemniaki. Czasem rozrzucałam taki obornik, lecz najwięcej przy oborniku na-

pracowała się siostra Zosia, która po takiej pracy przychodziła ledwo żywa, tak ją bolały ręce. Później, chyba gdy byłam na studiach, to stosowano już rozrzutnik do obornika.

(styczeń 2015 - styczeń 2017)

Teresa Osman

**Teresa Osman z d. Nowak:** Urodziłam się w marcu 1950 r. w Zachoiniu jako najstarsze dziecko Marianny Nowak (z d. Szemraj z Beradza) i Tadeusza Nowaka. Szkołę Podstawową (7 klas) w Słoptowie ukończyłam w czerwcu 1964 r. W tym też roku rozpoczęłam dalszą edukację w Liceum Ogólnokształcącym w Sandomierzu, które ukończyłam w 1968 r. Mieszkałam w tym czasie w internacie przy ul. H. Krępianki. Następnie studiowałam w latach 1968 – 1972 ekonomię w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie.

W listopadzie 1972 r. podjęłam pracę w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, której byłam stypendystką. Tu poznałam mojego przyszłego męża Jana, który pracował w FSC po ukończeniu Politechniki Warszawskiej. W 1974 r. pobraliśmy się. Po roku urodziła się nam córka Magdalena a 2,5 roku później syn Tomasz.

W kwietniu 1984 r. zamieszkaliśmy w mieszkaniu spółdzielczym w Kielcach na Barwinku, gdzie dzieci uczęszczały do szkoły podstawowej. Ja podjęłam pracę w Urzędzie Skarbowym, a mąż pracował w Dyminach pod Kielcami. 8 lutego 1999 r. w lawinie w Tatrach zginął nasz syn Tomasz. Był wtedy na III roku Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie, gdzie studiował matematykę i informatykę. Jego nagłą śmierć wszyscy bardzo przeżyliśmy, a to tragiczne wydarzenie pozostawiło bolesny ślad w naszych sercach. W 2004 r. zamieszkaliśmy w Lisowie, gmina Morawica we własnym domu i tu mieszkamy do dziś.

Z inicjatywy KGW

## Zabawa w Malżynie

Koło Gospodyń Wiejskich w Malżynie zorganizowało zabawę dla mieszkańców. Grał zespół muzyczny na czele z radnym Zdzisławem Kwiatkowskim.

Wspólnie z mieszkańcami świetnie bawili się zaproszeni goście. W zabawie uczestniczyły władze gminy, wójt Andrzej Grządziel i zastępca wójta Wojciech Zdyb, wicestaro-

sta Małgorzata Jalowska, kierownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Barbara Kasińska, delegacje z KGW w Kaczcach i KGW w Zachoiniu.

Panie z KGW w Malżynie dziękują wszystkim za wspaniałą zabawę, za biesiadowanie, za miło spędzony czas.



Eliminacje wojewódzkie

## Sukces recytatorów



W eliminacjach wojewódzkich 71. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Zuzanna Piątek zajęła drugie miejsce w kategorii „Wywiezione ze Słowa”, Olaf Godek - drugie miejsce w kategorii młodzieży ze szkół ponadpodstawowych, Joanna Jeż - trzecie miejsce.

Troje młodych recytatorów reprezentowało Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie. Do występów przygotowała ich instruktorka zajęć recytatorskich i teatralnych Elżbieta Baran.

Konkurs odbył się w Wojewódzkim Domu Kultury imienia Józefa

Piłsudskiego w Kielcach.

Szczególny sukces odniósł Olaf Godek, który otrzymał nominację do kolejnego etapu i będzie reprezentował GOK we Włostowie podczas finału w Ostrołęckim Centrum Kultury.

- To ogromny sukces młodzieży, ale także dowód na to, że systematyczna praca, pasja i dobre prowadzenie potrafią otwierać drzwi na ogólnopolskie sceny – mówi dyrektor GOK Anna Jaworska. - Serdecznie gratulujemy Zuzi, Asi i Olafowi oraz pani Elżbiecie Baran, której zaangażowanie, cierpliwość i wiara w młodych ludzi przynoszą tak piękne owoce. Brawo. Tak właśnie brzmi kultura słowa, kiedy trafia w dobre ręce.

Z uznaniem o młodych recytatorach wypowiada się wójt Andrzej Grządziel, który pogratulował im sukcesów i zapewnił, że nic nie zagraża zajęciom z młodymi aktorami.



## Bezpieczne wakacje na wsi

# Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni

Rozpoczynający się okres wakacyjny równocześnie dla wielu osób to czas odpoczynku, rodzinnych wyjazdów, a z drugiej strony wzmożonych prac polowych. Na terenie powiatu opatowskiego, który ma w dużej mierze charakter rolniczy, lato oznacza nie tylko wakacje dzieci i młodzieży, ale również intensywną pracę rolników podczas żniw oraz wykonywania innych zabiegów agrotechnicznych. W tym czasie szczególnie ważne staje się bezpieczeństwo, zarówno w gospodarstwach rolnych, na drogach publicznych, jak i podczas letniego wypoczynku.

Jednym z najważniejszych aspektów pozostaje właściwa opieka nad dziećmi. Wakacje sprzyjają zabawie na świeżym powietrzu, jednak dzieci pozostawione bez nadzoru mogą nieświadomie znaleźć się w sytuacji zagrożenia. Szczególną ostrożność należy zachować w gospodarstwach rolnych, gdzie są maszyny, urządzenia mechaniczne, środki ochrony roślin czy zbiorniki wodne. Gospodarstwo rolne nie jest placem zabaw, a chwila nieuwagi może doprowadzić do tragedii. Dzieci nie powinny przebywać w pobliżu pracujących maszyn rolniczych ani pomagać przy niebezpiecznych pracach polowych.

Rolnicy muszą pamiętać o zachowaniu szczególnej ostrożności podczas korzystania z kombajnów, ciągników oraz innych maszyn rolniczych. Przed wyjazdem na drogę publiczną należy sprawdzić stan techniczny pojazdu, oświetlenie oraz właściwe oznakowanie. Jest szczególnie ważne podczas poruszania się po dro-

gach publicznych już po zapadnięciu zmroku. Należy również pamiętać, że szerokie i wolno poruszające się maszyny rolnicze mogą powodować utrudnienia w ruchu, dlatego niezwykle ważna jest rozważa, przewidywanie sytuacji na drodze oraz wzajemny szacunek wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Mieszkańcy naszego powiatu doskonale wiedzą, że rolnictwo stanowi ważną część lokalnej codzienności. Kierowcy samochodów osobowych powinni wykazywać cierpliwość i zrozumienie wobec pracujących rolników, szczególnie w okresie żniw. Z drugiej strony również rolnicy mają obowiązek dbać o bezpieczeństwo innych użytkowników dróg – zachowywać ostrożność podczas wykonywania manewrów, właściwie zabezpieczać przewożone ładunki oraz usuwać z jezdni błoto i zanieczyszczenia pozostawione po zakończonych pracach polowych. Czysta nawierzchnia to realny wpływ na bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu.

Warto również przypomnieć o zmianach przepisów dotyczących obowiązku używania kasków ochronnych przez dzieci poruszające się hulajnogami elektrycznymi, rowerami czy urządzeniami transportu osobistego. Już od 3 czerwca obowiązuje konieczność używania kasku ochronnego podczas korzystania z wymienionych wcześniej środków transportu przez dzieci i młodzież, które nie ukończyły 16 roku życia. Kask może uratować zdrowie, a nawet życie, dlatego warto wyrabiać dobre nawyki już od najmłodszych lat. Rodzice i



opiekunowie powinni zwracać uwagę, by dzieci korzystały ze sprzętu zgodnie z przepisami i zawsze w sposób odpowiedzialny.

W okresie letnim nie można zapominać również o bezpieczeństwie nad wodą. Korzystajmy wyłącznie z wyznaczonych i odpowiednio zabezpieczonych kąpielisk, gdzie nad bezpieczeństwem wypoczywających czuwają ratownicy. Dzika kąpiel w niestrzeżonych miejscach może zakończyć się tragicznie, szczególnie gdy nad wodą przebywają dzieci i młodzież.

Bezpieczeństwo podczas wakacji zależy od każdego z nas. Odpowiedzialność, rozważa oraz wzajemny szacunek pozwolą wszystkim mieszkańcom naszego powiatu spokojnie i bezpiecznie spędzić letni czas.

*St. asp. Katarzyna Czesna-Wójcik*

## Biblioteka poleca

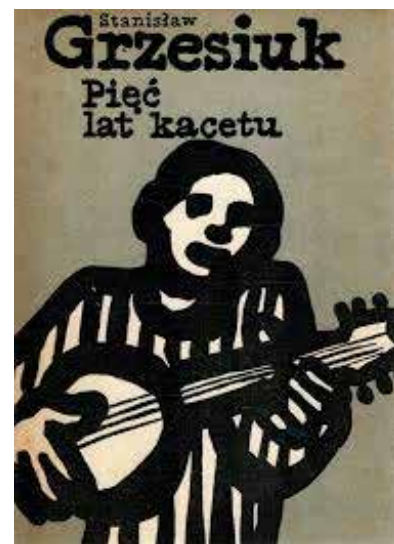
### Niezwykła opowieść o przetrwaniu

Wśród książek, które warto przeczytać, szczególnie chciałabym polecić czytelnikom naszej biblioteki książkę „Pięć lat kacetu” autorstwa Stanisława Grzesiuka. Jest to jedna z najbardziej znanych polskich książek wspomnieniowych dotyczących II wojny światowej i życia w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Po raz pierwszy książka została wydana w 1958 r. i bardzo szybko zdobyła ogromną popularność wśród

czytelników. Książka do dziś uznawana jest za wyjątkowe świadectwo historii oraz jedną z najważniejszych relacji obozowych w polskiej literaturze. Od wielu lat znajduje się w naszych zbiorach bibliotecznych i nadal cieszy się dużym zainteresowaniem oraz uznaniem wśród odwiedzających bibliotekę.

Jest to autobiograficzna opowieść oparta na prawdziwych wydarzeniach z życia autora, który przeżył pobyt w niemieckich obozach kon-



centracyjnych podczas II wojny światowej. Opisuje swoje doświadczenia z pobytu w Dachau, Mauthausen, Gusen i innych obozach, gdzie spędził niemal pięć lat życia.

Autor nie przedstawia siebie jako bohatera, ale jako zwykłego człowieka, który za wszelką cenę próbował przetrwać. Opowiada o głodzie, chorobach, przemocy i codziennej walce o życie, ale także o przyjaźni, sprycie i humorze, które pomagały więźniom zachować resztki człowieczeństwa. Dzięki temu czytelnik widzi obóz nie

tylko jako miejsce cierpienia, ale również jako przestrzeń, w której ludzie musieli podejmować trudne moralnie decyzje.

„Pięć lat kacetu” to ważne świadectwo historii, które skłania do zadumy nad wartością wolności, godności i życia. Jest to lektura emocjonalnie wymagająca, ale niezwykle cenna i potrzebna, szczególnie młodszym czytelnikom, którzy dzięki niej mogą lepiej zrozumieć dramat wojny i ludzi żyjących w tamtych czasach.

Polecam tę książkę wszystkim mi-

łośnikom literatury faktu oraz osobom zainteresowanym historią XX wieku. Jest to książka trudna, ale bardzo wartościowa. Pokazuje prawdę o obozowej rzeczywistości i zmusza do refleksji nad ludzką naturą oraz granicami wytrzymałości człowieka. To lektura, która pozostaje w pamięci na długo i zdecydowanie zasługuje na polecenie. Zapraszamy do wypożyczenia. Pozycja dostępna w Gminnej Bibliotece w Lipniku oraz Filii we Włostowie.

Monika Czyż

## Dzień Profilaktyki Wyloguj się do życia

28 maja w Szkole Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie odbył się Dzień Profilaktyki poświęcony higienie cyfrowej oraz budowaniu pozytywnych relacji rówieśniczych. Wydarzenie zostało przygotowane przez szkolnych specjalistów, którzy zadbali o atrakcyjną i wartościową formę przekazu ważnych treści wychowawczych.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele z Komendy Powiatowej Policji w Opatowie, których obecność była cennym uzupełnieniem działań profilaktycznych realizowanych podczas tego dnia. Szkolne koło teatralne zaprezentowało przedstawienie pt. „Wyloguj się do życia”, które skłaniało do refleksji nad sposobem korzystania z Internetu, relacjami z innymi

ludźmi oraz znaczeniem wzajemnego szacunku, empatii i odpowiedzialności za własne słowa i czyny zarówno w świecie realnym, jak i wirtualnym. Młodzi aktorzy pokazali, że czas wolny można spędzać aktywnie, rozwijając swoje pasje, zainteresowania oraz budując wartościowe relacje z rówieśnikami poza ekranem telefonu czy komputera. W szkole przygotowano również gazetki tematyczne poświęcone higienie cyfrowej, bezpieczeństwu w sieci oraz zasadom budowania dobrych relacji międzyludzkich.

Żyjemy w świecie, w którym Internet stał się nieodłączną częścią codzienności, miejscem nauki, rozrywki i kontaktów z innymi ludźmi. To właśnie tam budujemy relacje, dzielimy się emocjami i spędzamy coraz wię-

cej czasu. Niestety, obok wielu możliwości pojawiają się także zagrożenia, takie jak hejt, wykluczenie, przemoc słowna czy trudności w budowaniu prawdziwych relacji. Na zakończenie pani psycholog przeprowadziła ciekawą i angażującą pogadankę nawiązującą do tematyki przedstawienia. Uczniowie mieli okazję porozmawiać o odpowiedzialnym korzystaniu z Internetu, sposobach reagowania na niebezpieczne sytuacje w sieci oraz znaczeniu życzliwości i wzajemnego szacunku w codziennych kontaktach.

Wierzmy, że zdobyta wiedza i doświadczenia pomogą uczniom budować dobre relacje z innymi, dbać o własne bezpieczeństwo oraz dokonywać mądrych wyborów zarówno w świecie wirtualnym, jak i rzeczywistym.

Katarzyna Lasota



W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku odbyły się obchody Dnia Ziemi. Dzieci uczyły się, jak dbać o naszą planetę.

Uczestnicy obchodów zwrócili uwagę na plakaty wykonane przez wszystkie grupy przedszkolne i klasy I-III. Uczniowie klasy 2a biorą udział w konkursie „Kubuś Przyjaciół Natury” i dlatego przygotowali dekorację, która podkreśliła ekologiczny charakter wydarzenia. W trakcie występu drugoklasiści wcieliili się w role bohaterów bajek, promując postawy proekologiczne i zachęcając do dbania o środowisko. Dzieci recytowały wiersze, śpiewały piosenki, w krótkich scenkach pokazywały, jak ważne jest segregowanie odpadów, oszczędzanie wody i energii oraz ochrona przyrody.

Występ był nie tylko okazją do wspólnej zabawy, ale także cenną lekcją odpowiedzialności za naszą planetę. Na zakończenie wszyscy uczestnicy zgodnie podkreślili, że nawet małe codzienne działania mogą mieć wielkie znaczenie dla Ziemi. Wydarzenie przygotowały nauczycielki, Marzena Redlich i Lidia Skowron.

## Dzień Ziemi w Lipniku

# Nasza moc, nasza planeta



Przez cały tydzień starsze klasy prowadziły akcje ekologiczne. Klasa 5a uczyła prawidłowej segregacji śmieci. Klasa 5b mówiła o niezaśmiecaniu lasów. Uczniowie

klasy 6 przedstawili miejsca na świecie, gdzie edukacja ekologiczna jest jeszcze dużym wyzwaniem.

Siódmoklasiści zaprosili społeczność szkolną do odpowiadania na pytania ekologiczne. Nagrodą za dobrą odpowiedź były babeczki w kształcie Ziemi. Uczniowie klasy 8a rozwiązywali krzyżówkę i otrzymywali Dyplomy Przyjaciela Przyrody. Klasa 8b ze społecznością szkolną bawiła się w ekologiczne Koło Fortuny.

Wszystkie akcje cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Organizatorem wydarzeń była Małgorzata Utnik-Oleksiak wraz z wychowawcami klas 5-8.



Biblioteka szkolna w Szkole Podstawowej we Włostowie to miejsce, które od dawna pełni znacznie więcej funkcji niż tylko wypożyczanie książek. To przestrzeń pełna pomysłów, spotkań i działań promujących czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży.

Na co dzień biblioteka aktywnie prowadzi gazetkę szkolną, na której regularnie pojawiają się informacje o nowościach wydawniczych, ciekawych książkach oraz akcjach zachęcających uczniów do sięgania po lekturę. W ciągu roku szkolnego biblioteka organizuje wiele wydarzeń związanych z czytaniem. Z okazji Światowego Dnia Poezji uczniowie odwiedzili przedszkolaków, którym czytali wybrane utwory poetyckie. Była to doskonała okazja do wspólnego odkrywania piękna poezji oraz budowania więzi między starszymi i młodszymi uczniami. Przed Wielkanocą odbyła się akcja „Czytanie na prezent”. Uczniowie klasy VII odwiedzili przedszkole, gdzie czytali najmłodszym świąteczne opowiadania.

Kolorowo i bajkowo było również podczas obchodów Światowego Dnia Książki. Uczniowie wcieliłi się w bohaterów znanych bajek, książek i komiksów, prezentując pomysłowe stroje oraz przypominając o ulubionych postaciach literackich. Szkolne korytarze na jeden dzień zamieniły się w prawdziwą krainę baśni. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także szkolna wymiana książek. Uczniowie przygotowywali swoje książki, starannie je pakowali i opisywali bez podawania tytułu. Następnie wymieniali się nimi, kierując się wyłąc-

## Szkoła Podstawowa we Włostowie Stawiamy na czytanie

nie przygotowanymi opisami. Akcja zachęcała do odkrywania nowych lektur i pokazała, że książka może być również miłą niespodzianką.

Biblioteka aktywnie współpracuje również z Samorządem Uczniowskim. W ramach Tygodnia Kolorów zorganizowano spotkanie z przedszkolakami, podczas którego przeczytano książkę „Kolorowy Potwór”. Po wspólnej lekturze odbyły się warsztaty poświęcone emocjom. Dzieci rozmawiały o uczuciach, a efektem ich pracy były kolorowe rysunki potworów przedstawiających różne emocje.

Ważnym wydarzeniem było także pasowanie uczniów klasy I na czytelników biblioteki szkolnej. W świat książek i biblioteki w wyjątkowy sposób wprowadzili ich uczniowie klasy II, którzy przygotowali ciekawy występ, zachęcając młodszych kolegów do odkrywa-

nia radości płynącej z czytania. Szkoła uczestniczy także w ogólnopolskiej akcji „Czytanie na Polanie”, która promuje czytanie na świeżym powietrzu i pokazuje, że książkę można zabrać ze sobą wszędzie. Nie brakuje również konkursów czytelniczych. Jednym z nich jest konkurs na Najlepszego Czytelnika Biblioteki Szkolnej. Rywalizacja trwała przez cały rok, a wyniki zostaną ogłoszone już wkrótce. Z niecierpliwością czekamy na poznanie zwycięzcy.

Działania biblioteki szkolnej we Włostowie pokazują, że czytanie może być ciekawą przygodą, okazją do wspólnej zabawy oraz sposobem na rozwijanie wyobraźni, wiedzy i wrażliwości. Dzięki zaangażowaniu uczniów i nauczycieli, biblioteka pozostaje jednym z najbardziej aktywnych i inspirujących miejsc w szkole.

Karolina Rzeszut



Z historii rodzinnych

## Mieć olej w głowie, a najlepiej mieć olejarnię <sup>(1)</sup>

Jan Mazur, mój dziadek, aby żywić dosyć liczną rodzinę w latach czterdziestych XX wieku musiał wykazać się niezwykłą przedsiębiorczością i odwagą. Zrobił coś, czego do tej pory nie było w okolicy.

Zbudował kaszarnię i olejarnię. Był przekonany, że jego rodzina nie powinna doświadczać głodu, gdy on ma pole, które obsiewa zbożem. Jako młody chłopak pomagał we młynie w Wiązownicy przy pałacu. Były to lata pierwszej wojny światowej, przynosił do domu mąkę, na chleb wystarczało, chociaż wiele rodzin na przednówku niedojadało. Teraz też były trudne czasy, należało podjąć się takiego zadania, które pozwoliłoby przetrwać całej rodzinie. Bezpiecznie i bez głodu!

Trwała II wojna światowa, okupacja była na tyle uciążliwa, że co kilka dni zjawiali się we wsi na przemian, raz Niemcy w poszukiwaniu partyzantów, innym razem przychodzili „leśni” pod osłoną nocy. Teren był „Jędrusiowy”, do Sulisławic zaledwie cztery kilometry, a w okoliczne lasy zapuszczali się gospodarze jedynie zimą po drewno na opał. Istniała niepisana zasada: nikt nikomu nie wchodzi w drogę. Las dotychczas karmił i ogrzewał, był też pastwiskiem dla bydła latem, ale teraz do lasu chodziło się tylko z konieczności, gdy silne mrozy wymuszały nagromadzenia zapasów drewna. Las należał do „leśnych”. Był ich schronieniem. „Leśni” zjawiali się nocą jak duchy, nie wiadomo skąd, przychodzili po jedzenie, albo by wyspać się w stodole na sianie po

uciążliwej tułaczce w ziemiakach i okopach pobliskiego lasu. Za każdym razem padał strach na rodzinę, czy można liczyć na lojalność sąsiada, czy każdy jest po właściwej stronie, która pozwalała przetrwać ten szalony czas wojny? Czy ktoś zauważył wizytę „leśnych” i czy u innych też byli danej nocy? Nikt nie zadawał pytań, nikt nie rozmawiał na ten temat, chociaż podczas takich wizyt gospodarze czuwaliby, by w każdej chwili w razie zasadzki czy obławy próbować się ratować. Na szczęście, jak opowiadał Jan Mazur, nigdy nie było takiej konieczności. Partyzanci odchodzili o świcie z zapasami jedzenia, które dla nich przygotowały gospodynie, dzieląc się jedzeniem ukrywanym w przygotowanych na czas wojenny skrytkach.

### Nowy dom

Był sierpień 1939 roku, Jan i jego bracia próbowali świętować ukończenie pierwszego, murowanego domu we wsi. Wieś miała zaledwie ponad dekadę. Powstała w szczerym polu poza Ruszczą Płaszczyną, na skraju lasu. Sąsiedzi, którzy przybyli tu za braćmi Mazurami, mieszkali w chałupach połączonych z oborami. Starali się jak mogli, ale każdemu było ciężko na nowej placówce. Najważniejsza była ziemia, chociaż słaba, zarośnięta krzewami, ale własna, na której można było posiać żyto na chleb i owies dla koni. Krowy pasły się do mrozów po rowach i leśnych polanach. Nie było zbyt wielu łąk, a z nich siano musiało wystarczyć na zimę, która dawała się we znaki niemal przez pół roku.



Bracia mieli już doświadczenie w budowlance. Jędrzej, najstarszy, trudnił się ciesielką, pomagał przy dachu, robił także proste okna i drzwi. Michał z Janem wymurowali z pustaków betonowych dwie izby, sień i komorę. Pustaki robiła rodzina przez dwa lata. A forma, jak mawiała żona Jana, była ciężka jak wszyscy diabli.

Dom Jana stanął wtedy, gdy do kraju z całym nienawistnym impetem wdarła się pożoga wojenna. Rodzina była liczna, trzeba było jej dać porządną dach nad głową i zapewnić wyżywienie, bezpieczeństwo, na ile to było możliwe. U brata Jana, Michała Mazura, też trwała budowa, ale zakończyła się dopiero pod koniec wojny. Bracia mieli inne pomysły na pracę, przeżycie i zarobek w czasie okupacji.

*(dokończenie w następnym numerze)*

*Zofia Kryszczyńska*



Wokół książki „My z pałacu”

## Niełatwe rozmowy



W Powiatowym Centrum Kultury w Opatowie odbyło się spotkanie wokół nowego wydania książki „My z pałacu” Andrzeja Nowaka-Arczewskiego.

### Gorąca dyskusja

- Zapropnowałem niełatwą rozmowę o naszej historii – mówi Andrzej Nowak-Arczewski. - Ani Niemcy, ani Rosjanie, ani Szwedzi (to żart!) nie zniszczyli wspaniałej rezydencji Karskich we Włostowie, w której przebywali najwybitniejsi ludzie z kart naszej historii. Kto zniszczył? To my, Polacy, nasi rodzice, dziadkowie, pradiadkowie. Jak to się stało? Dlaczego? Dyskusja w niektórych momentach była gorąca.

Na prezentację książki przybyli radni, sołtysi, nauczyciele, pasjonaci historii, mieszkańcy Opatowa i powiatu, województwa.

Nie zabrakło inspirujących rozmów,

wspomnień oraz refleksji nad historią i tożsamością, które budują naszą wspólnotę.

### Pałac zarósł chwastami

Reporter, pisarz Andrzej Nowak-Arczewski wchodził w głąb historii, aby znaleźć odpowiedź na niewygodne i trudne pytanie. Jak to się stało, jak to możliwe, że jeden z najpiękniejszych zabytków Polski południowo-wschodniej, czyli pałac Karskich we Włostowie, prawie zniknął z powierzchni i zarósł chwastami.

Autor mówił o kulisach powstawania książki, o historii Włostowa.

### Nowe życie kompleksu

Książka „My z pałacu” opowiada o dziejach rezydencji Karskich z perspektywy rodziny ziemiańskiej i rodzin chłopskich z Włostowa.

To publikacja przywracająca pamięć

i starająca się poruszyć sumienia ludzi. Autor nie wskazuje nikogo, nie obwinia, ale ukazuje smutny fakt, że dziś obudzona społeczność lokalna, kiedyś dopuściła do zniszczenia własnej spuścizny dziejowej.

Publikacja zarówno w pierwszym, jak i obecnym, poszerzonym wydaniu wywołuje dyskusję i konkretne działania. Powiat opatowski, jako państwo-wy człon samorządu lokalnego, kupił od rodziny Karskich zrujnowany kompleks pałacowo-parkowy we Włostowie i zamierza tchnąć w niego nowe życie.

### Liczna frekwencja

W spotkaniu uczestniczyli liczni przedstawiciele gminy Lipnik, wójt Andrzej Grządziel, radny i sołtys Włostowa Piotr Moskal, radna Danuta Nowosielska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku, Anna Jaworska, nauczycielka, regionalistka i autorka wielu książek poświęconych Lipnikowi, Zofia Kryszczyńska, członkowie Koła Gospodyń Wiejskich z Włostowa.

Na spotkanie przybyli także: przedstawiciel rodziny Karskich, Rafał Karski, prezes Polskiego Towarzystwa Ziemiaków, dr Marcin Schirmer, członek zarządu towarzystwa Marek Komorowski, potomkowie rodziny ziemiańskiej z Lipnika, bracia Bolesław i Tomasz Skorupscy. Byli także obecni starosta opatowski Tomasz Staniek oraz wicestarosta Małgorzata Jalowska, którzy prezentowali ciekawe pomysły na odbudowę pałacu.

W Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opatowie odbyły się Eliminacje Powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. Uczniowie klasy IV Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku osiągnęli bardzo dobre wyniki w I grupie wiekowej. Szymon Teter zajął II miejsce, Adam Bober - III.

Turniej sprawdza wiedzę dzieci i młodzieży z ochrony przeciwpożarowej, ratownictwa, pierwszej pomocy oraz zasad bezpiecznego zachowania w sytuacjach zagrożenia. Uczestnicy wykazali się dużym zaangażowaniem i bardzo dobrym przygotowaniem.

Jesteśmy dumni z naszych uczniów. Serdecznie gratulujemy Szymonowi i Adamowi oraz życzymy dalszych sukcesów.

Opiekun – Agnieszka Lis.

Młodzież zapobiega pożarom

## Sukces uczniów z Lipnika



Opowieść byłej skarbnik gminy

# Rachunkowość lubiłam od zawsze

Teresa Maria Kwiatkowska wraz z mężem Szymonem obchodziła złote годы. Uroczystość odbyła się w Urzędzie Gminy 16 maja.

Opowiada Teresa Maria Kwiatkowska: Urodziłam się w Sandomierzu jako pierwsza z bliźniaczek. Mam siostrę bliźniaczkę Ewę, która mieszka w Sandomierzu, siostrę Irenę oraz brata Henryka. Moją rodzinną miejscowością jest Kleczanów, do którego nadal mam ogromny sentyment.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Kleczanowie, „Tysiąclatki”, kontynuowałam naukę w szkole średniej w Sandomierzu. Pracę zawodową rozpoczęłam jeszcze przed zamążpójściem w Hucie Szklą Okiennego w Sandomierzu na stanowisku samodzielnego referenta do spraw obrachunku i płac. Tam też poznałam przyszłego męża Szymona Kwiatkowskiego. Jednym autobusem dojeżdżaliśmy do pracy. W listopadzie 1975 r. wyszłam za mąż. Decyzji nie żałuję, bo Szymon jest bardzo dobrym człowiekiem. Od tej pory zamieszkałam w Leszczkowie, gdzie wspólnie z mężem staliśmy się dwuzawodowcami, prowadząc niewielkie gospodarstwo rolne oraz realizując się zawodowo.

Mąż pracował w Hucie Szklą Okiennego w Sandomierzu, ja natomiast po urodzeniu dzieci znalazłam pracę w Lipniku. Mamy dwóch synów Marcina i Adama. Marcin mieszka i pracuje w Warszawie. Ma żonę Anetę i córkę Karolinę. Adam pracuje w Pilkington Automotive Poland w Sandomierzu i jednocześnie jako inżynier ogrodnik prowadzi własne gospodarstwo sadownicze w Leszczkowie. Ma żonę Anetę i córkę Martynkę.

Pierwsze moje zatrudnienie na stanowisku głównego księgowego to Zespół Szkół Gminnych funkcjonujących jako Zbiorcza Szkoła Gminna w Lipniku. Moim przełożonym był dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej, już nieżyjący Adam Pawlica, który w późniejszym okresie pełnił jednocześnie funkcję inspektora oświaty. Jednak po zmianie przepisów oświatowych zrzekł się funkcji inspektora oświaty i pozostał dyrektorem macierzystej szkoły.

Funkcję inspektora objął wtedy były dyrektor Szkoły Podstawowej we Włostowie, już nieżyjący Stanisław Karwowski.

2 stycznia 2001 r. zostałam awansowana na stanowisko dyrektora Zespołu Ekonomiczno-Oświatowego w Lipniku, któremu podlegały wszystkie jednostki oświatowe w gminie. Moim obowiązkiem było planowanie finansowe i sprawozdawczość finansowa, księgowość i dokumentacja oraz kontrola podległych placówek oświatowych. 1 stycznia 2004 r. uchwałą Rady Gminy zostałam powołana na stanowisko Skarbnika Gminy Lipnik, głównego księgowego budżetu jednostki samorządu terytorialnego. Jako skarbnik byłam kluczowym urzędnikiem odpowiedzialnym za prawidłową gospodarkę finansową gminy. Realizowałam zadania wynikające z uchwał Rady Gminy, przepisów ustawy o rachunkowości oraz ustawy o finansach publicznych.

Do najważniejszych moich zadań należało opracowywanie projektów budżetu, zmian w budżecie oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy, kontrasygnowanie zobowiązań pieniężnych, sprawozdawczość, nadzór nad rachunkowością, kontrola dyscypliny finansów publicznych. Z racji wykonywanego zawodu bezpośrednio moim przełożonym był wójt, już nieżyjący Józef Bulira.

Wójt nieustannie i z wielką troską dbał o wizerunek gminy, o jej mieszkańców, realizował dużo zadań inwestycyjnych, pozyskując na ich realizację zewnętrzne środki finansowe, między innymi z Unii Europejskiej.



Pragnął, aby społeczności lokalnej żyło się coraz lepiej. Z dniem 29 września 2015 r. przeszłam na zasłużoną emeryturę. Po rozwiązaniu umowy o pracę zostałam zatrudniona na czas określony na stanowisku Doradcy Wójta w wymiarze 2/3 etatu, pracowałam 3 dni robocze w tygodniu.

Na emeryturze się nie nudzę. Nadal jestem związana z rachunkowością. Od lipca 2012 r. jestem skarbnikiem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Sandomierzu. Prowadzę rachunkowość Akcji Katolickiej Diecezji Sandomierskiej. Pracę wykonuję charytatywnie. Rachunkowość, wcześniej księgowość, lubiłam od zawsze, bo mam umysł ścisły i tak już pozostanie. Miłością mojego życia jest rodzina. Proszę Opatrzność Boską, aby ją miał w opiece. Moim hobby pozostanie nadal rysunek oraz pielęgnacja kwiatów i krzewów.



Odnaczenie - Złoty Krzyż Zasługi za długoletnią pracę z rąk Wojewody.  
Wykształcenie wyższe, mgr ekonomii, specjalność rachunkowość i finanse,  
- certyfikat Audytora Wewnętrzny II Stopnia PIKW - podyplomowe Studia Kontrola i Audyt Wewnętrzny w Gospodarce i Administracji Publicznej.

Informatyk z Leszczkowa

## Blisko rodzinnej miejscowości

Nazywam się Grzegorz Lipski, pochodzę z Leszczkowa, a od 2024 r. mieszkam w Warszawie. Pomimo przeprowadzki staram się być blisko rodzinnej miejscowości i nie tracić z nią kontaktu, realizując kolejne lokalne inicjatywy. Od 2015 r. prowadzę stronę [leszczkow.pl](http://leszczkow.pl), na której dzielę się relacjami z lokalnych wydarzeń i zdjęciami.

### Miłość do fotografii

Z wykształcenia jestem programistą. W 2021 r. ukończyłem studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, na Wydziale Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej, uzyskując tytuł magistra inżyniera na kierunku informatyka stosowana.

Zawodowo prowadzę własną działalność pod marką Artempace. Współpracuję z firmami oraz instytucjami kultury, projektuję i wdrażam autorskie rozwiązania informatyczne, a równolegle, od 2022 r., tworzę wirtualne galerie sztuki. Wszystko zaczęło się zresztą w Leszczkowie: w ramach pracy inżynierskiej w 2019 r., zbudowałem pierwszą w Polsce w pełni wirtualną galerię poświęconą jednemu artyście, mojemu sąsiadowi z Leszczkowa, Zygmuntowi Niewiadomskiemu ([wirtualna-galeria.pl](http://wirtualna-galeria.pl)). Z tego jednego projektu wynikły kolejne zapytania i dziś rozwijanie autorskiego systemu do wirtualnych galerii jest moim zajęciem. Jednocześnie pracowałem też na kontraktach jako programista w zagranicznych software house'ach.

Fotografią zacząłem interesować się jeszcze w gimnazjum, na prostym aparacie cyfrowym, na którym poznawałem podstawy. Na początku liceum, praktycznie za wszystkie odłożone pieniądze, kupiłem swój pierwszy „prawdziwy” aparat - Pentaxa K-5 II. Wydałem na niego niemal wszystko, więc na dobry obiektyw już nie starczyło. Zaczynałem zatem od tanich, używanych, „historycznych” obiektywów typu Helios i to na nich uczyłem się fotografii w pełni manualnej. Dopiero później, gdy znów zaoszczędziłem, dokupiłem półprofesjonalny obiektyw z autofokusem. Fotografowałem to, co miałem wokół siebie, więc większość czasu spędzałem, chodząc po Leszczkowie i okolicy

- lasy, drzewa, polne ścieżki, zwierzęta, krajobrazy. Moje pierwsze zdjęcia z tamtych lat można zobaczyć na stronie [grzegorzlipski.pl](http://grzegorzlipski.pl).

Na drugim roku studiów udało mi się dostać na staż do Krakowskiej Studenckiej Agencji Fotograficznej (KSAF). Dziś wspominam to jako jedną z najlepszych decyzji - wśród pasjonatów i zawodowców wykonałem dziesiątki reportaży w Krakowie i na wyjazdach: koncerty, wydarzenia kulturalne, sportowe i studenckie. Tam nauczyłem się najwięcej i poznałem wielu wartościowych ludzi. Równolegle, w rodzinnej miejscowości, zorganizowałem trzy edycje konkursu fotograficznego „Leszczków w obiektywie”. Mieszkańcy i nie tylko mogli sprawdzić swoje oko i pokazać Leszczków z własnej perspektywy, a nadesłane prace oceniało jury złożone z fotografów z KSAF-u. Trzy najlepsze zdjęcia w każdej edycji otrzymywały nagrody główne, była też osobna nagroda publiczności. Konkurs za każdym razem stawał się sporym wydarzeniem we wsi (relacje z kolejnych edycji są na blogu [leszczkow.pl](http://leszczkow.pl)). Chodziło w nim o zainteresowanie mieszkańców fotografią, o integrację i odrobinę zdrowej rywalizacji, ale przede wszystkim o zachętę do wyjścia z domu, eksploracji i promocji okolicy.

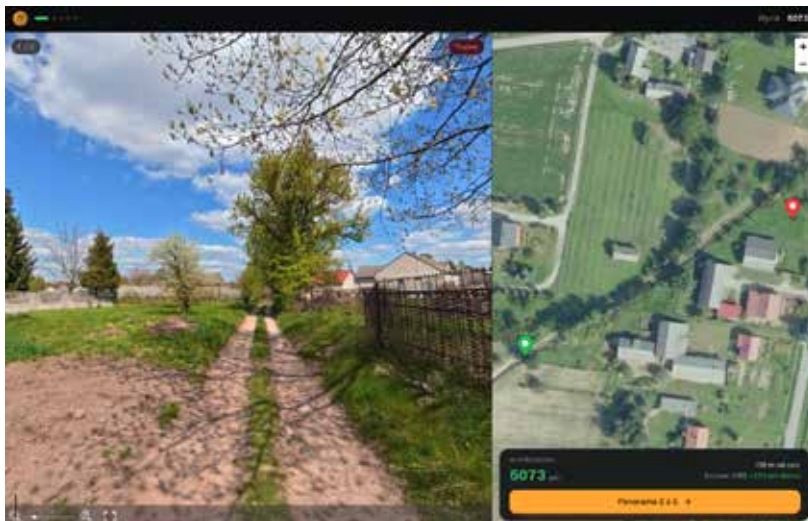
### Punkty na mapie

Dokładnie ten sam cel - żeby zachęcić mieszkańców do wyjścia z domu i odkrywania własnej miejscowości - przyświeca mojej kolejnej inicjatywie, czyli aplikacji PanoPin. Sama nazwa to zgrabna gra słów, która



dobrze oddaje ideę gry. Przedrostek „Pano” nawiązuje do panoramy i szerszego spojrzenia na otoczenie, a „Pin” (z ang. szpilka) - do przypinania punktów na mapie. Całość ma zachęcać do tego, by ruszyć z domu i samodzielnie odkryć zapomniane zakamarki własnej okolicy.

Jeśli chodzi o plany, to od 2017 r. prowadzę dokument z pomysłami na projekty związane z Leszczkowem - jest tam już kilkadziesiąt pozycji. Część udało się zrealizować, część czeka na właściwy moment - czasem to kwestia kilku miesięcy, a czasem ośmiu lat, jak w przypadku PanoPina, który zapisałem w 2018 r. Projekty realizuję wyłącznie po godzinach, więc moim największym wyzwaniem jest po prostu znaleźć na nie czas. Lista pomysłów rośnie szybciej, niż jestem w stanie je realizować. Wysoko na niej jest z pewnością chęć przedstawienia historii, opowieści i sylwetek najstarszych mieszkańców Leszczkowa, choć ten projekt będzie wymagał sporo czasu i zaangażowania. Wszystkich, którzy chcieliby być na bieżąco, zachęcam do obserwowania strony i profilu miejscowości Leszczków.



Zdrowa edukacja

## Z wizytą w inkubatorze

Szkoła Podstawowa we Włostowie od lat aktywnie uczestniczy w unijnym Programie dla Szkół, który promuje wśród najmłodszych zdrowe nawyki żywieniowe. Poza codzienną porcją darmowych owoców, warzyw i produktów mlecznych, ważne są działania edukacyjne. Niedawno uczniowie klas 1–5 wzięli udział w niezwykłej lekcji terenowej, odwiedzając Mikro Centrum Logistyczno-Produkcyjne w Gierczycach.

Głównym celem wycieczki było pokazanie dzieciom, jaką drogę musi przebyć zdrowa żywność, zanim trafi na ich talerze lub do szkolnych plecaków. Obiekt w Gierczycach to nowoczesny inkubator przetwórczy, który na co dzień wspiera lokalnych rolników i producentów ekologicznego jedzenia.

Największą atrakcją wyjazdu okazały się jednak zajęcia praktyczne, podczas których reprezentanci szkoły zamienili się w prawdziwych kucharzy, przetwórców i ogrodników. Pod okiem instruktorów dzieci wzięły udział

w warsztatach robienia tradycyjnych kiszzonek z warzyw. Dowiedziały się, jak zbawienny wpływ na odporność mają kiszzonki, a następnie samodzielnie komponowały i doprawiały swoje słoiki. Tuż obok, w strefie piekarniczej, zapachniało tradycją

– uczniowie własnoręcznie formowali i wypiekali puszyste rogaliki. Radość z jedzenia samodzielnie przygotowanych wypieków była ogromna!

To jednak nie koniec kulinarno-ogrodniczych przygód. Kolejnym punktem programu była praca bezpośrednio z ziemią. Uczniowie z wielkim zaangażowaniem przygotowywali grządki oraz sadzili warzywa, ucząc się podstaw ogrodnictwa. Przy okazji tych zajęć dzieci dowiedziały się mnóstwa ciekawostek na temat upraw ekologicznych. Przewodnicy wyjaśnili im, dlaczego naturalne metody hodowli roślin, bez użycia sztucznych

chemikaliów, są najlepsze dla naszego zdrowia oraz dla środowiska.

Wizyta miała także ważny wymiar ekologiczny. W trakcie warsztatów



ekspertów z inkubatora przypomnieli dzieciom o zasadach niemarnowania żywności i korzyściach płynących z wybierania produktów od lokalnych dostawców. Zrównoważony transport i wspieranie rodzimego rolnictwa to tematy, które dzięki tej wycieczce przestały być dla uczniów jedynie teorią z podręczników.

Pełni energii, bogatsi o nową wiedzę (i smaczne, zdrowe nawyki), uczniowie wrócili do Włostowa z jasnym przekazem: zdrowe odżywianie to nie tylko mądry wybór, ale też fascynujący proces!

*Urszula Dołowiec, Katarzyna Piątek*

**Członkowie Klubu Seniora w Kurowie 19 maja przebywali na wycieczce w Tarnowskich Górach.**

Seniorzy zwiedzili Zabytkową Kopalnię Srebra w Tarnowskich Górach, która jest wpisana na listę UNESCO. Po obejrzeniu krótkiego filmu przedstawiającego historię kopalni i pracy górników, ruszyli podziemnym szlakiem wyposażeni w kaski ochronne. W kopalni panowała temperatura około 10 stopni Celsjusza, dlatego chłód był wyraźnie odczuwalny. W niektórych miejscach korytarze opadały bardzo nisko i trzeba było się schylać, aby móc przejść. Dużą atrakcją był krótki przepływ łodziami podziemnym korytarzem wodnym.

Kolejnym punktem wycieczki był zamek w Starych Tarnowicach, gdzie seniorzy mogli chwilę odpocząć i poznać historię tego miejsca. Następnie udali się na rynek w Tarnowskich Górach na wspólny obiad. Po posiłku był czas na spacer i podziwianie uroków miasta.

Poruszającym punktem wyjazdu było zwiedzanie Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku. To miejsce niezwykle wartościowe i godne polecenia. Przewodniczka ciekawie i poruszająco opowiadała o losach deportowanych

Na długo w pamięci

## Wycieczka do Tarnowskich Gór

ludzi oraz o tragedii, jaka spotkała mieszkańców Górnego Śląska. Na nagraniach wypowiadały się osoby, które przetrwały obozy koncentracyjne, a także dzieci byłych więźniów, wspominając momenty powrotu swoich bliskich do domu. Ludzie byli tak wygłodzeni i wychudzeni, że rodziny często nie potrafiły ich rozpoznać. Zwiedzaniu towarzyszyło wielkie skupienie, cisza i wzruszenie.

Ogromne emocje wywołała również specjalna inscenizacja przygotowana dla zwiedzających. W drewnianym pomieszczeniu przypominającym wagon, którym przewożono ludzi do obozów, wyświetlony został film o

tym, jak wyglądał transport deportowanych. Po zakończeniu projekcji pomieszczenie zaczęło się poruszać, a wokół rozlegały się różne dźwięki. Choć trwało to krótko, każdy mógł choć w niewielkim stopniu poczuć strach i niepewność towarzyszące ludziom podczas takich transportów. Było to niezwykle mocne i poruszające doświadczenie.

Pomimo zmęczenia, wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że wycieczka była warta tego wysiłku. Wróciliśmy bogatsi o nowe doświadczenia, wiedzę i refleksję, które na długo pozostaną w naszej pamięci.

*Iwona Surmańska*



Majówka w Leszczkowie

## Przed figurą Matki Bożej



W Usarzowie, przy Figurze Matki Bożej, odbyło się 15 maja nabożeństwo majówkowe. Uczestniczyli w nim mieszkańcy i zaproszeni goście.

- To była wyjątkowa majówka, którą zapamiętamy na długo – mówi radna Danuta Nowosielska. - Dziękuję mieszkańcom i zaproszonym gościom za obecność i wspólną modlitwę w tym pięknym otoczeniu.

O oprawę muzyczną zadbał ksiądz Krystian Kałuża z parafii w Klimontowie. Duchowny akompaniował wiernym na gitarze, prowadząc wspólny śpiew pieśni maryjnych. Dźwięki i słowa niosły się po całej okolicy.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele gminy, wójt Andrzej Grządziel i zastępca wójta Wojciech Zdyb oraz przedstawiciele powiatu, starosta Tomasz Staniek i wicestarosta Małgorzata Jaluwska.

Uczniowie klasy V Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku zajęli trzecie miejsce w Powiatowym Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, który odbył się Sadowiu.

Nagrodzona drużyna wystąpiła w składzie: Mikołaj Batorski, Kacper Borowski, Amelia Kubicka oraz Aleksandra Sajecka. Opiekunem zespołu była Małgorzata Barańska.

Uczestnicy turnieju musieli wykazać się zarówno wiedzą teoretyczną, jak i umiejętnościami praktycznymi. Każdy zawodnik rozwiązywał test dotyczący przepisów i zasad ruchu drogowego, a następnie wykonywał zadania praktyczne, takie jak jazda rowerem po miasteczku rowerowym, przejazd przez tor sprawnościowy oraz udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej.

Drużyna z Lipnika bardzo dobrze poradziła sobie ze wszystkimi konku-

Mieszkańcy Leszczkowa uczestniczyli w majówce przed figurą Matki Bożej. - Potrafią się nie tylko wspólnie bawić, ale i modlić – podkreśla przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich, Wioletta Jurkowska.

Kult Matki Bożej w pieśniach nabożnych od wielu wieków jest żywy w Leszczkowie. Przekazywany jest z pokolenia na pokolenie.

W Leszczkowie znajduje się figura Matki Bożej, którą ufundowali właściciele w 1901 roku. Rzeźba pochodzi z pracowni rodziny Dąbrowskich z Janikowa. Teraz obok figury znajduje się pięknie wyczyszczony staw. To zasługa sołtysa i radnego Leszczkowa, Janusza Lipskiego.

Modlitwa w pięknym otoczeniu

## Przy dźwiękach gitary



Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

## Wiedza na medal

rencjami i ostatecznie zajęła III miejsce w klasyfikacji końcowej. To duży sukces uczniów, którzy wykazali się wiedzą, umiejętnościami oraz doskonałą współpracą zespołową.

W turnieju uczestniczyły druży-

ny reprezentujące szkoły z powiatu opatowskiego. Jego celem było promowanie zasad bezpiecznego poruszania się po drogach oraz popularyzowanie wiedzy z zakresu pierwszej pomocy.



Wiosna i lato to dla większości z nas długo wyczekiwany czas urlopów, wyjazdów oraz intensywnego wypoczynku na łonie natury, jednak dla strażaków Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych to okres drastycznego wzrostu liczby interwencji i stan najwyższej gotowości.

Ciepłe miesiące niosą ze sobą specyficzne, niezwykle groźne zjawiska sezonowe – od niszczycielskich pożarów lasów i nieużytków, przez gwałtowne anomalie pogodowe, aż po tragiczne wypadki na akwenach wodnych.

Sezon zagrożeń pożarowych rozpoczyna się już wczesną wiosną od plagi wypalania suchych traw na polach, łąkach i poboczach dróg. W polskim społeczeństwie wciąż żywy jest głęboko zakorzeniony, niezwykle szkodliwy mit, że ogień użyźnia glebę i niszczy chwasty. W rzeczywistości proceder ten prowadzi do całkowitej degradacji biologicznej środowiska, niszcząc cenne ekosystemy i uśmiercając tysiące małych zwierząt. Ponadto podsycone wiatrem płomienie błyskawicznie wymykają się spod jakiegokolwiek kontroli, przenosząc się na sąsiednie zabudowania gospodarcze, domy mieszkalne oraz kompleksy leśne. Wraz z nadejściem letnich upałów i długotrwałych okresów suszy ryzyko katastrofy drastycznie wzrasta. Ściółka leśna w takich warunkach staje się sucha jak wiór, przez co bezmyślnie porzucony niedopałek papierosa, szklana butelka działająca jak soczewka lub iskra z układu wydechowego niesprawnego pojazdu mogą natychmiast wywołać pożar. Walka z takim żywiołem jest skrajnie wyczerpująca, długotrwała i wymaga zaangażowania ogromnych sił ratowniczych.

Równoległe ogromnym i niezwykle bolesnym wyzwaniem w okresie wakacyjnym staje się bezpieczeństwo nad wodą. Statystyki utonięć każdego roku przerażają bilansem ofiar, a najczęstszą przyczyną tych tragedii niezmiennie pozostaje przecenianie własnych umiejętności pływackich, kąpiel w miejscach dzikich i niestrzeżonych oraz wchodzenie do wody pod wpływem alkoholu. Gwałtowne różnice temperatur między rozgrzanym słońcem ciałem a chłodną tonią wywołują szok termiczny i bolesne skurcze, które w kilka sekund mogą doprowadzić do tragedii. Dodatkowo nagle letnie burze potrafią w parę

Czas urlopów, wyjazdów

## Drastyczny wzrost interwencji

minut wyrzucić sprzęt pływający, stawiając osoby bez kamizelek ratunkowych w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia. Frontom burzowym towarzyszą również inne niebezpieczeństwa: silne wichury, nawałnice i gradobicia, które skutkują setkami interwencji strażaków przy powalonych drzewach, zerwanych dachach, zablokowanych szlakach komunikacyjnych oraz podtopionych posesjach.

Mając na uwadze te wszystkie zagrożenia, Państwowa Straż Pożarna apeluje do mieszkańców oraz turystów o bezwzględny rozsądek i rygorystyczne przestrzeganie zasad prewencji. Wybierajmy wyłącznie kąpieliska oficjalnie strzeżone przez ratowników WOPR. Korzystając z kajaków, łódek czy rowerków wodnych, zawsze zakładajmy poprawnie zapięte i dopasowane kamizelki ratunkowe lub kapoki.

Pamiętajmy, że rozpalanie ognisk i grillów w lasach oraz w odległości mniejszej niż 100 metrów od ich granicy jest kategorycznie zabronione, o ile nie odbywa się w miejscach specjalnie do tego wyznaczonych przez nadleśnictwo. Nie parkujmy też samochodów na suchej trawie, ponieważ rozgrzany katalizator może natych-

miast zainicjować ogień pod pojazdem. Na bieżąco śledźmy prognozy pogody oraz alerty bezpieczeństwa wysyłane na telefony komórkowe i nigdy nie r y z y k u j m y przebywania



na otwartej przestrzeni, w pobliżu drzew czy konstrukcji metalowych podczas burzy.

Musimy pamiętać, że szybkość naszej reakcji oraz czujność decydują o skali zniszczeń, a bardzo często o ludzkim zdrowiu i życiu. Widząc pożar, tonącego człowieka lub niebezpieczne skutki nawałnicy, należy niezwłocznie wybrać numer alarmowy 112, precyzyjnie określając lokalizację i charakter zdarzenia. Bezpieczne wakacje zależą od małych, codziennych decyzji każdego z nas, a wspólna odpowiedzialność i edukacja bliskich to najlepsza ochrona przed niszczycielskimi, letnimi żywiołami.

Kpt. Wiktor Łoch  
Oficer prasowy  
KP PSP w Opatowie

### Działania na terenie gminy Lipnik

Od 1 marca do maja br. strażacy na terenie gminy Lipnik interweniowali łącznie 15 razy, wyjeżdżając do 7 pożarów oraz 8 miejscowych zagrożeń. Niepokojącym zjawiskiem były pożary traw, które odnotowano w miejscowościach Włostów, Łownica oraz Międzygórze. W tych przypadkach działania ratowników polegały na sprawnym podaniu prądów wody w natarciu na pożar, a następnie na żmudnym dogaszeniu pogorzeliska przy użyciu tłumic i łopat, co zapobiegło dalszemu rozprzestrzenianiu się żywiołu.

Wiosenna aura przyniosła ze sobą również silne porywy wiatru, które przełożyły się na 7 interwencji związanych z powalonymi lub ułamanymi drzewami i konarami, m.in. w Słabuszewicach, Łownicy, Lipniku oraz Malicach Kościelnych. Strażacy zabezpieczali te miejsca, a następnie przy użyciu pilarek spalinowych sprawnie pocięli i usunęli tarasujące przejazd drewniane elementy, przywracając pełną drożność szlaków komunikacyjnych.

W omawianym okresie doszło także do dwóch zdecydowanie poważniejszych zdarzeń, które wymagały zaangażowania znacznych sił i środków. Do pierwszego z nich doszło 30 kwietnia – był to groźny pożar budynku mieszkalnego w miejscowości Męcennice. Na szczęście w tym zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń, choć skomplikowane działania gaśnicze oraz niezbędne prace rozbiórkowe trwały tam kilka godzin. Z kolei 11 maja br. aż 9 godzin trwała bardzo wymagająca akcja ratownicza w miejscowości Lipnik, gdzie doszło do zderzenia dwóch pojazdów ciężarowych. W wyniku tego wypadku dwie osoby zostały poszkodowane i przetransportowane do szpitala, a strażacy musieli zabezpieczyć uszkodzone pojazdy oraz zneutralizować wycieki płynów eksploatacyjnych, co na wiele godzin sparaliżowało ruch w tej okolicy.

# GMINNA FOTOKRONIKA

## 10 PAR ŚWIĘTOWAŁO JUBILEUSZ



**Więści Lipnickie**

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Redakcja Zespół: Adam Barański, Małgorzata Krakowiak, Teresa Luśtan, Andrzej Nowak, Mariusz Olech, Danuta Polit, Anna Jaworska, Wojciech Zdyb.

Wydawca i redakcja:

Urząd Gminy w Lipniku, Lipnik 20, 27-540 Lipnik, tel. (15) 869 14 10, fax (15) 869 17 54

Opracowanie i druk: PHU SzostakDruk, ul. Kościelna 31, 28-200 Staszów

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

# GMINNA FOTOKRONIKA

## BIESIADA ŚWIĘTOJAŃSKA

